

Grzegorz Jasiński

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID <https://orcid.org/0000-0003-2733-6527>

Kościół ewangelicki i ludność mazurska na Działdowszczyźnie w sprawozdaniach księdza Ewalda Lodwicha-Ledwy z lat 1945–1946

Streszczenie: W artykule przedstawiono opis stosunków wyznaniowych i politycznych w powiecie działdowskim w latach 1945 i 1946, zawartych w sprawozdaniach duchownego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Ewalda Lodwicha-Ledwy. Należący do Polski powiat działdowski został w 1939 r. włączony w granice III Rzeszy. Na relacjonowaną w sprawozdaniach sytuację rzutował fakt przyjęcia przez znaczną część mieszkańców powiatu niemieckich list narodowościowych. W latach 1945 i 1946 ogół ludności ewangelickiej traktowany był przez władze i nowo przybyłą ludność polską jako Niemcy. Ewangelików poddano surowym represjom. Niektóre z kościołów ewangelickich zostały zabrane przez ludność katolicką. Działalność ks. Ewalda Lodwicha-Ledwy w obronie ewangelików wywołała wrogie nastawienie wobec niego władz politycznych i części ludności polsko-katolickiej.

Słowa kluczowe: 1945, 1946, powiat działdowski, Kościół Ewangelicko-Augsburski, Ewald Lodwich-Ledwa, stosunki polityczne, stosunki wyznaniowe

Ksiądz Ewald Lodwich-Ledwa¹ nie jest postacią zapomnianą. Jego sylwetka pojawia się w słownikach², opracowaniach dotyczących przedwojennej Działdowszczyzny³

¹ W czasie II wojny światowej Ewald Lodwich dołączył do swojego nazwiska partykułę użytą w formie osobowej „Ledwa” i w interesującym autora powojennym okresie stosował ją oficjalnie, toteż zachowano taki zapis nazwiska.

² E. Kneifel, *Die Pastoren der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen. Ein biographisches Pfarrbuch mit einem Anhang*, Eging 1968, s. 125; T. Oracki, *Twórcy i działacze kultury w województwie olsztyńskim w latach 1945–1970*, Olsztyn 1975, s. 105–106; idem, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa 1983, s. 195; P.A. Borek, *Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, t. 1, red. A. Kołodziejczyk, przy współpracy W. Charczuka i D. Grzegorzczuka, Siedlce 2009, s. 132–135; E. Kruk, *Księga Diecezji Mazurskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce w latach 1945–2000*, Olsztyn 2018, s. 21–24.

³ Przede wszystkim: P. Bystrzycki, *Działdowszczyzna w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne*, Olsztyn 1997, s. 215–260; A. Kossert, *Preußen, Deutsche oder Polen? Die Masuren im Spannungsfeld des ethnischen Nationalismus 1870–1956*, Wiesbaden 2001 (według indeksu); R. Otello, *Problemy*

i duszpasterstwa ewangelickiego⁴, doczekał się również krótkiego przyczynku biograficznego i analizy swojej twórczości literackiej⁵.

Zauważmy jednak, że w pracach historycznych i słownikach napotykaemy głównie informacje o narodowej i polonizacyjnej roli ks. Lodwicha, natomiast w niewielkim stopniu znajduje w nich odbicie jego praca duszpasterska w powiecie działdowskim po II wojnie światowej⁶. Wyniknęło to zapewne z relatywnie krótkiej jego działalności jako duchownego na tym terenie i późniejszego zerwania z Kościołem Ewangelicko-Augsburskim oraz – należy przypuszczać – słabo znanej historii luteranizmu na powojennej Działdowszczyźnie, tym bardziej że do 1952 r. parafia w Działdowie należała do Diecezji Warszawskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i dopiero w tym roku została włączona do Diecezji Mazurskiej.

Ewald Lodwich urodził się 16 maja 1890 r. w Siedlcach. Po ukończeniu gimnazjum w swoim rodzinnym mieście podjął studia teologiczne na Uniwersytecie w Dorpacie (Tartu). Kształcił się w latach 1908–1919, kilkakrotnie jednak przerywał naukę, m.in. przebywał w Petersburgu, po koniec 1916 r. został powołany do armii rosyjskiej, z której został zwolniony w 1917 r. Po dokończeniu studiów, wrócił do Polski wraz z żoną, Estonką Elżbietą Hallap. W latach 1918–1921 pracował jako urzędnik, w 1920 r. zaangażował się w działalność Mazurskiego Komitetu Plebiscytowego, następnie jako ochotnik odbył służbę wojskową. Ordynowany został 3 kwietnia 1921 r. W latach 1921–1923 był współorganizatorem i pierwszym dyrektorem Seminarium Nauczycielskiego w Działdowie oraz administratorem parafii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w tym samym mieście. W 1925 r. opuścił Działdowo i został administratorem parafii w Mościcach nad Bugiem (Nejdorf-Nejbrowo), równocześnie sprawował opiekę duszpasterską w Brześciu nad Bugiem. W 1938 r., skonfliktowany z władzami kościelnymi, opuścił służbę kościelną i powrócił do rodzinnych Siedlec, gdzie jako tłumacz w urzędzie miejskim spędził czas wojny. Był związany z konspiracją, stracił zamordowanego w Oświęcimiu syna Bogdana, a także (o czym informuje jeden z załączonych dokumentów) nieznanego autorowi z imienia brata. W 1945 r. wraz z córką Wiesławą został aresztowany

narodowościowe w Kościołach ewangelickich na Mazurach w latach 1918–1945, Olsztyn 2003 (według indeksu); F. Gause, *Dzieje okręgu i miasta Działdowa*, tłum. M. Szymańska-Jasińska, oprac. G. Jasiński, Działdowo 2015 (według indeksu); J. Małek, *Zanik ludu mazurskiego*, Dąbrówno 2020 (według indeksu).

⁴ K.J. Rej, *Ewangelickie duszpasterstwo wojskowe w II Rzeczypospolitej 1919–1939*, Warszawa 2021, s. 607–609.

⁵ P. Borek, *Niezwykła biografia ewangelickiego pastora: Ewald Lodwich („Adam Kaszubski”)*, „Podlaski Tygodnik Kulturalny” 2007, nr 4, s. 57–62; A. Cesarz, *Ks. Ewald Lodwich-Ledwa (Adam Kaszubski) jako tłumacz Niekrasowa*, „Przegląd Humanistyczny” 1973, nr 4, s. 123–137.

⁶ W pracy *Dzieje Działdowa i Działdowszczyzny na przestrzeni wieków. Zbiór studiów*, red. M. Radoch, Działdowo 2020 w rozdziale poświęconym miastu po 1945 r., krótka informacja o E. Lodwichu-Ledwie znalazła się jedynie w części zatytułowanej: „Działdowscy twórcy”, gdzie zgodnie z jej nazwą, skupiono się wyłącznie na literackiej i translatorskiej działalności duchownego. Nie ma również wzmianki o nim w rozdziale dotyczącym powojennej historii miasta zamieszczonym w *Działdowo. Z dziejów miasta i powiatu*, red. W. Korycka, Olsztyn 1966.

przez NKWD, zwolniono ich w kwietniu 1945 r. po dziesięciodniowym pobycie w areszcie. W maju 1945 r. powrócił do służby kościelnej (już jako Lodwich-Ledwa), objął funkcję pełnomocnika Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego na Okręg Mazurski i zarazem administratora pogranicznej, mazurskiej parafii w Działdowie. Jednak wraz z mianowaniem nie udzielono mu żadnych wskazówek do dalszej pracy, ponadto nie miał ani funduszy, ani środka lokomocji, ani nawet maszyny do pisania. W samym Działdowie musiał wprost walczyć o zorganizowanie życia religijnego. Praktycznie nie podjął jednak działalności jako pełnomocnik, co więcej, spotkał się wręcz z zarzutami, że obcesowo traktuje tych, którzy – jak uważał – próbowali „wtrącać się w sprawy mazurskie” i odstrasza kandydatów do pracy na Mazurach. Sytuację skomplikowało utworzenie w Olsztynie w sierpniu 1945 r. przez grupę polskich Mazurów nowego ośrodka ewangelickiego – Rady Kościoła Ewangelickiego, która postawiła sobie za zadanie organizowanie polskiego życia ewangelickiego do czasu aż Kościół Ewangelicko-Augsburski założy własne struktury w Okręgu Mazurskim. Tymczasem samo powstanie Rady oraz wysuwane przez nią koncepcje, zmierzające do polonizacji życia kościelnego na Mazurach i Warmii przy zachowaniu części zwyczajów wywodzących się z dawnego, przedwojennego pruskiego Kościoła, wzbudziły opór Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, nieufnie patrzył na nią bp Jan Szeruda. Również od początku protestował ks. Ewald Lodwich-Ledwa. U podłoża tej niechęci stała jego wrogość do przedwojennych Kościołów unijnych (zarówno do działającego na terenie Prus Wschodnich Kościoła Ewangelickiego Unii Staropruskiej, jak i do funkcjonującego na terenie II Rzeczypospolitej Ewangelickiego Kościoła Unijnego, skupiającego parafie dawnego pruskiego Kościoła unijnego i zatrudniającego część jego dawniejszych duchownych – z przedstawicielami tego drugiego Kościoła toczył boje na terenie Działdowszczyźnie), a powstanie Rady uważał za próbę wskrzeszenia, przynajmniej ducha, tych instytucji. Janusz Małek zauważył, że w relacjach między działaczami Rady Kościoła Ewangelickiego a ks. Lodwiche-Ledwą panował „chlód” jeszcze z czasów, gdy wszyscy wspólnie działali na Działdowszczyźnie, z tym że większość członków Rady należała do Ewangelickiego Kościoła Unijnego, natomiast Ewald Lodwich-Ledwa forsował, ze słabym skutkiem, polonizację Mazurów za pomocą struktur Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, które starał się organizować niezależnie od istniejących unijnych⁷.

Ksiądz Lodwich-Ledwa nie dopuszczał istnienia odrębnej struktury mazurskiej w ramach Kościoła, uważał, że tylko jak najściślejsze powiązanie z Warszawą umożliwi polonizację mazurskich ewangelików. Równocześnie nie całkiem jasno sugerował, że to właśnie członkowie Rady blokują jemu i całemu Kościołowi Ewangelicko-

⁷ J. Małek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski na Mazurach po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Kościół zakładnikami czasów. Kościoły protestanckie Niemiec i Polski w XX wieku. Z prac Komisji Historii Kościoła PRE i EKD 1989–1999*, red. B. Krebs, A. Wójtowicz, Warszawa 2003, s. 235.

-Augsburskiemu możliwość pracy na Mazurach, chcąc zarezerwować ten teren – jak twierdził – dla „Kościoła neounijnego”. Sam nie nawiązał bezpośrednich kontaktów z Olsztynem – zmuszony do tego, porozumiewał się jedynie za pośrednictwem Warszawy. Jego opinia wzmocniona została przez ks. Feliksa Gloeha, przedwojennego naczelnego kapelana wyznania ewangelicko-augsburskiego w Wojsku Polskim, pierwszego duchownego luterańskiego, który latem 1945 r. odbył podróż na Mazury, sfinansowaną przez Ministerstwo Administracji Publicznej. Wstrząsający raport, który Gloeh złożył po powrocie do Warszawy, powstał w dużej mierze pod wpływem ks. Ludwicha-Ledwy. W części dotyczącej Działdowa oraz Rady Kościoła Ewangelickiego niemal w stu procentach powtarzają się informacje, jakie już wcześniej działdowski proboszcz przysyłał do wiadomości bp. Jana Szerudy i konsystorza⁸. Ksiądz Ludwicz-Ledwa równie nieprzyjaźnie ustosunkował się do początków współdziałania z metodystami, które miało miejsce w Okręgu Mazurskim. Podobnie jak niektórzy duchowni luterańscy uważał ich za „sektę” (zresztą tym samym mianem określano jeszcze przez kilka powojennych lat baptystów i przedstawicieli innych denominacji). Ostatecznie, nie podjąwszy żadnych konkretnych działań, 24 września 1945 r. złożył rezygnację ze stanowiska pełnomocnika Kościoła na Mazurach, konsystorz przyjął ją zaś 4 października 1945 r.⁹

Jednak ks. Ewald Ludwicz-Ledwa przybył do Działdowa w podwójnej roli: pełnomocnika Kościoła na obszar Mazur oraz duchownego mającego zorganizować życie religijne na obszarze przedwojennej Działdowszczyzny. W tym drugim przypadku używał także tytułu „Pełnomocnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego na powiat działdowski”. Początkowo z tego zadania wywiązywał się lepiej niż z pierwszego obowiązku, chociaż tamtejsze stosunki były równie skomplikowane jak te na terenie właściwych Mazur. Na korzyść Kościoła przemawiał fakt, że dzięki istnieniu na Działdowszczyźnie przed drugą wojną światową niewielkiej parafii ewangelicko-augsburskiej, oprócz parafii unijnych, władze polskie uznawały cały przedwojenny Kościół ewangelicki za „polski” (choć *de facto* dominowali na nim wyznawcy Ewangelickiego Kościoła Unijnego) i formalnie nie potraktowano jego mienia jako pounijnego, co nie oznaczało jednak pełnej akceptacji protestantyzmu¹⁰. Ewald Ludwicz-Ledwa został administratorem parafii Działdowo-Mława, czyli nastąpił powrót do sytuacji przedwojennej, gdy w 1939 r. struktury kościelne w obu miastach połączono w jedną parafię Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, zarządzaną z Działdowa.

⁸ Archiwum Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, poszyt Działdowo (dalej: AKEA; materiały niesygnowane), E. Ludwicz-Ledwa do J. Szerudy, wrzesień 1945. Raport F. Gloeha przedrukowany w: *Warmiacy i Mazurzy w PRL. Wybór dokumentów. Rok 1945*, oprac. T. Baryła, Olsztyn 1994, s. 74–83 oraz w: *Luteranie i metodyści na Mazurach 1945–1957. Wybór materiałów*, oprac. K. Urban, Kraków 2000, s. 27–41.

⁹ AKEA, E. Ludwicz-Ledwa do J. Szerudy, wrzesień 1945.

¹⁰ E. Ludwicz-Ledwa objął kościół w Działdowie „na tej również podstawie, że w kościele tym już przed wojną były odprawiane nasze nabożeństwa polsko-ewangelickie”, AKEA, Konsystorz do Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, 24 VI 1945.

Na losach tamtejszych ewangelików zaważyły wydarzenia drugiej wojny światowej. Klęska prowadzonej w okresie międzywojennym polityki polonizacyjnej i wzrost nastrojów nacjonalistycznych ludności niemieckiej żyjącej w powiecie spowodowały, że większość z nich z radością przyjęła wkroczenie wojsk III Rzeszy do Działdowa¹¹. Niemiecki autor napisał: „Odzyskanie Działdowszczyzny włączyło ją z powrotem do dawnego związku, stała się więc znowu częścią wschodniopruskiego powiatu nidzickiego. Zbyteczne jest rozpisywanie się o tym, jak NSDAP pokryła tę ziemię całym aparatem grup miejscowych i kierowników urzędów, strukturą i związkami”¹².

Efektom okupacji Działdowszczyzny był nie tylko – obecnie dobrze udokumentowany – terror stosowany wobec ludności polskiej i wymordowanie ludności żydowskiej¹³, lecz także zmiana stosunków narodowościowych. Część ludności polskiej uciekła, wrócił pewien odsetek dawnych mieszkańców, którzy opuścili teren po przyłączeniu go do Polski. Przesiedlono grupę Niemców z Litwy, ci jednak – jak się wydaje – nie osiedli tu na dłużej¹⁴.

W marcu 1941 r. na obszarach wcielonych do Rzeszy wprowadzono niemiecką listę narodowościową, która objęła obywateli polskich zamieszkujących owe ziemie w dniu 26 października 1939 r. Dotyczyło to również Działdowszczyzny. O ile osoby urodzone na tym terenie przed przyłączeniem go do Polski otrzymały automatycznie obywatelstwo niemieckie, o tyle pozostali mogli ubiegać się o przyznanie jednej z niemieckich grup narodowościowych. W praktyce niemal cała ludność mazurska przyjęła którąś z nich (literatura podaje, że grupę trzecią przyznawano automatycznie, bez pytania o zgodę zainteresowanych). Ponieważ posiadacze grup narodowościowych od pierwszej do trzeciej mieli obowiązek służby wojskowej, bardzo szybko w powiecie pozostały głównie kobiety, dzieci i starsi mężczyźni¹⁵. Od września 1939 r. niektórzy z miejscowych Niemców (trudno oszacować skalę tego zjawiska, znamy pojedyncze przykłady) włączyli się w prześladowanie ludności polskiej.

W dniach 18–19 stycznia 1945 r. Działdowo zajęły wojska radzieckie. Przez cały powiat przetoczyła się fala morderstw, gwałtów i rabunków. Niemal od razu rozpoczęła się fala dzikiego osadnictwa z przyległych terenów¹⁶. Ponieważ Działdowszczyzna, jako

¹¹ Krytycznie na temat polskiej polityki wobec ludności miejscowej na Działdowszczyźnie: A. Kossert, op. cit., s. 203–212, natomiast silniejsze zaakcentowanie polskich racji: J. Małek, *Zanik ludu mazurskiego*, Dąbrówno 2020, s. 80–92, najobszerniej: P. Bystrzycki, op. cit., s. 170–260.

¹² F. Gause, op. cit., s. 554.

¹³ Podsumowanie: J. Centek, *Działdowszczyzna w czasie II wojny światowej*, [w:] *Dzieje Działdowa i Działdowszczyzny...*, s. 403–317 (tam dalsza literatura).

¹⁴ F. Gause, op. cit., s. 553–554.

¹⁵ A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990, s. 110–111; L. Olejnik, *Zdrajcy narodu? Losy volksdeutschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006, s. 117–118.

¹⁶ Opisy tych wydarzeń m.in.: K. Małek, *Mazury polskie. Pamiętniki*, t. IV: *Od 2 lutego 1945 do października 1966 r.*, wyd. uzupełnione, Olsztyn 2011, s. 34–64; E. Małek, *Gdzie jest moja ojczyzna? Wspomnienia*, Białystok–Elk 2016, s. 405–413.

dawny obszar polski, nie została objęta ustawodawstwem dotyczącym Ziemi Odzyskanych, wszyscy ci, którzy przyjęli niemiecką listę narodowościową, tracili – na postawie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 31 sierpnia 1944 r. – wszelkie prawa, również do własności majątku. Część osób umieszczono w obozie pod Warszawą, innych decyzją miejscowego starostwa zgrupowano w utworzonym *ad hoc* obozie odosobnienia w Działdowie, zwanym „koszarówką”. Ponadto decyzją lokalnej Powiatowej Rady Narodowej zobowiązano ich do przymusowej pracy w pobliskich gospodarstwach, zarówno przejętych przez Polaków, jak i będących własnością państwową. Niektórzy z mieszkańców powiatu przenieśli się do Okręgu Mazurskiego, gdzie mimo także występującego bezprawia, nie obowiązywał dekret sierpniowy o „zdrajcach narodu”, podejmowano również próby nielegalnego wyjazdu do Niemiec¹⁷.

Interwencja polskich Mazurów wywodzących się z Działdowszczyzny spowodowała, że już w marcu 1945 r. przybyła do powiatu inspekcja, na czele z gen. Grzegorzem Korczyńskim (podsekretarzem stanu w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego), teren ten wizytował również wojewoda warszawski Stanisław Mazur¹⁸. W konsekwencji postanowiono rozwiązać sprawę, uznawszy, że wobec osób z trzecią i czwartą listą narodowościową istniał przymus wpisu na listę, co było zgodne z przyjętą w maju 1945 r. ustawą, zobowiązującą władze do przyjmowania przysięgi wierności narodowi i państwu polskiemu jedynie od osób z tymi grupami, tryb rehabilitacji sądowej przed sądami grodzkimi zarezerwowano natomiast dla posiadaczy drugiej grupy narodowościowej¹⁹. Do czasu rehabilitacji majątek osób z drugą grupą (i niektórych z trzecią) podlegał zajęciu²⁰. W sumie procesy rehabilitacyjne na Działdowszczyźnie dotyczyły głównie osób z drugą grupą. Tymczasem nieprawnie majątku pozbawiano również osoby z niższymi grupami, natomiast ci, którzy pomyślnie przeszli proces rehabilitacji, także mieli problemy z odzyskaniem swojej własności.

Po przybyciu do Działdowa ks. Ewald Lodwich-Ledwa objął (aczkolwiek nie od razu) tamtejszy kościół, jednak gdy próbował zorganizować ewangelików na terenach wiejskich, zaczęły się problemy. Radykalny spadek liczby wyznawców i pozbawienie ich podstawowych praw dało okazję ludności katolickiej do przywłaszczenia sobie części kościołów ewangelickich. Lodwich-Ledwa wyrażał pogląd o następstwie Kościoła

¹⁷ L. Olejnik, op. cit. s. 69–86; M. Golon, *Nidzica i okolice w czasach PRL*, [w:] *Historia Nidzicy i okolic*, red. W. Rezmer, Nidzica 2012, s. 354.

¹⁸ R. Tomkiewicz, *Działdowo po II wojnie światowej. Wybrane zagadnienia*, [w:] *Dzieje Działdowa i Działdowszczyzny...*, s. 428–429; pierwszym (marzec–sierpień 1945 r.) przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej został Karol Małek, w skład prezydium wszedł m.in. Adolf Szymański – obaj pochodzili z Działdowszczyzny.

¹⁹ Osoby z pierwszej grupy uznane zostały za Niemców i pozbawione wszelkich praw, w tym także do rehabilitacji.

²⁰ L. Olejnik, op. cit., s. 96–98.

Ewangelicko-Augsburskiego po Kościele unijnym, i choć w 1945 r. formalnie nie istniała ku temu żadna ogólnopolska podstawa prawna, mógł powoływać się na lokalny okólnik pełnomocnika rządu RP Henryka Świątkowskiego na województwo pomorskie (w skład którego do 1939 r. wchodziła Działdowszczyzna), wskazujący na potrzebę przekazania Kościołowi Ewangelicko-Augsburskiemu majątku po wyznaniach prawnie nieuznawanych²¹. Niemniej, patrząc obiektywnie, stan uzyskanych przez luteran obiektów kultu, w stosunku do liczebności wiernych i niepewnej sytuacji prawnej, nie był najgorszy. Z przyczyny ciągłego ruchu ludności ks. Lodwich-Ledwa nie znał dokładnej liczby ewangelików żyjących w powiecie, podważał jednak dane starostwa, mówiące o dwóch tysiącach. Przejęcie kościołów w Działdowie oraz w Białutach, Burkacie, Szczuplinach, Koszelewach oraz nieco później w Lidzbarku Welskim, a także (zniszczonej) kaplicy w Dębieniu, stało się niewątpliwą zasługą ks. Ewalda Lodwicha-Ledwy, mimo że on sam nie mógł pogodzić się z faktem zaboru kilku kościołów przez katolików.

Ksiądz Lodwich-Ledwa uzyskał także zgodę od urzędu bezpieczeństwa na działalność duszpasterską wśród Mazurów będących w okresie międzywojennym obywatelami polskimi, a którzy w czasie wojny przyjęli niemiecką listę narodową (grupy od drugiej do czwartej). Jednak szybko ujawniły się problemy, ponieważ nie ograniczył się on do roli biernego obserwatora zachodzących wydarzeń. Włączył się w obronę miejscowej ludności, informował konsystorz o stosowanych wobec niej aktach przemocy i nadużyciach, utrudnianiu przeprowadzenia rehabilitacji, stronnictwo władz lokalnych dążących do wyeliminowania dawnych mieszkańców w celu uzyskania przestrzeni dla polskich osadników. Właśnie z tego powodu stał się celem ataków zarówno miejscowych władz politycznych, zdominowanych przez Polską Partię Robotniczą, jak i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Traktowano go jako obrońcę Niemców, Kościół ewangelicki postrzegano zaś jako „niemiecki”. Otrzymał nawet zakaz odprawiania nabożeństw, który w grudniu 1945 r., po interwencji konsystorza w Ministerstwie Administracji Publicznej, ostatecznie odwołano, choć jeszcze w 1946 r. miejscowy urząd bezpieczeństwa nie dopuszczał go, wbrew rozkazowi z Warszawy, do korzystania z kościoła²². Zauważmy, że mimo przeżyć wojennych, zrozumiałego antyniemieckiego nastawienia, ks. Lodwich-Ledwa był przeciwny uznawania wszystkich, którzy przyjęli niemiecką listę narodowościową, za zdrajców. Postulował, naturalnie bezskutecznie, unieważnienie niemieckich rozporządzeń dotyczących list narodowościowych jako niezgodnych z prawem międzynarodowym i ukaranie jedynie tych volksdeutsche, którzy rzeczywiście popełnili przestępstwa.

²¹ W. Sławiński, *Spory o nieruchomości Kościołów ewangelickich w Polsce w latach 1945–1947 – ujęcie historyczno-prawne. Zarys zagadnienia*, [w:] *Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu*, red. J. Kłaczek, Toruń 2009, s. 360–362.

²² AKEA, Konsystorz do E. Lodwicha-Ledwy, 14 V 1945; E. Lodwich-Ledwa do konsystorza, 29 V 1945, 3 X 1945, 20 X 1945; J. Szeruda do E. Lodwicha-Ledwy, 18 II 1946.

Ponieważ ks. Ledwa-Lodwich sądził – jak się okazało bezpodstawnie – że po procesach rehabilitacyjnych nastąpi w powiecie wzrost liczby ewangelików²³, upominał się także o zajęty przez katolików majątek, co doprowadziło do sporów nie tylko z reprezentantami tego wyznania, lecz także z przedstawicielami administracji lokalnej. Niestety, duchowny popadał w coraz ostrzejsze konflikty z konsystorzem. Gdy w styczniu 1945 r. do Olsztyna przybył ks. Edmund Friszke i zaczęto organizować w Okręgu Mazurskim struktury Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego²⁴, ks. Lodwich-Ledwa uważał (przynajmniej początkowo), że całe Mazury należałoby włączyć do Diecezji Warszawskiej, co gwarantowałyby polonizację mieszkającej tam ludności protestanckiej. Sytuacja zaogniła się, gdy odmówił zajęcia się Nidzią, leżącą nieopodal, jednak już w Okręgu Mazurskim. Wprawdzie pojechał tam, miał nawet utworzyć tymczasową radę kościelną, lecz był to jedyny przejaw jego aktywności. Obarczono go zatem odpowiedzialnością – nie wiadomo, czy w pełni słusznie – za stratę w tym mieście kościołów, przejętych przez katolików. Jednocześnie bardzo zaangażował się w pracę pedagogiczną, oświatową, a także literacką. Wydaje się, że nie potrafił pogodzić tych spraw z duszpasterzowaniem. Już w kwietniu 1947 r. złożył rezygnację z administrowania Działdowem, lecz jej nie przyjęto. Ostatecznie w 1949 r., po zarzuceniu mu przez członków rady kościelnej niegospodarności, zadłużenia parafii i prowadzenia jej w sposób autokratyczny, bp Jan Szeruda poinformował konsystorz, że „ks. L. tuż przed Świętami [w Wielkim Tygodniu] wniósł do konsystorza o wyznaczenie następcy i mimo moich 2 depez, by pełnił dalej funkcję, w W. Środę wyjechał, zostawiając parafię”²⁵. Od tej chwili przez kilka następnych lat parafią w Działdowie administrował z Nidzicy ks. Eugeniusz Jungto.

Ewald Lodwich-Ledwa poświęcił się potem pracy pedagogicznej, kontynuując nauczanie w działdowskim liceum. W 1951 r., skonfliktowany z władzami kościelnymi, zdecydował się wystąpić z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, tym samym został również skreślony z listy jego duchownych. Od 1956 r. pracował jako urzędnik w Działdowie, po przejściu na emeryturę powrócił do rodzinnych Siedlec. Zajmował się głównie pracą literacką, pisał wspomnienia, działał w licznych organizacjach i stowarzyszeniach. Zmarł 13 września 1973 r. w Siedlcach i tam został pochowany²⁶.

²³ A. Sakson, op. cit., s. 113 podaje, że procesowi rehabilitacji poddało się zaledwie kilkadziesiąt osób, jednak w 1950 r. władze doliczyły się ponad 400 „obywateli niemieckich i posiadaczy II grupy”, sprawę ostatecznie rozwiązano w 1951 r. poprzez nadanie wszystkim obywatelstwa polskiego.

²⁴ Podczas konstytucyjnego zebrania senioralnego 12 kwietnia 1946 r. powierzono ks. E. Friszkemu kierownictwo organizowanej diecezji. Od daty tej można liczyć historię Diecezji Mazurskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Oficjalnie struktura została zatwierdzona przez konsystorz 12 września 1946 r.

²⁵ AKEA, E. Lodwich-Ledwa do konsystorza, 10 VII 1945, 28 VII 1945; J. Szeruda do K. Kotuli, 22 IV 1949.

²⁶ T. Oracki, *Słownik biograficzny...*; P. Borek, *Niezwykła biografia...*; E. Kruk, op. cit.; H. Świeszczakowska, *Świadek*, „Kuryer Uniwersytecki” 2017, nr 3 (78), s. 8–10.

Ze sprawozdań ks. Ewalda Lodwicha-Ledwy wybrano fragmenty dotyczące Działdowszczyzny, pominięto inne wątki, a ich treść krótko omówiono w przypisach. Wszystkie dokumenty pochodzą z Archiwum Konsystorza Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego z poszytu Działdowo, materiały nie są sygnowane i numerowane.

1.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa
do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego,
Działdowo, 29 V 1945

Donoszę, iż dnia 18 b.m., po uzyskaniu zgody Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Działdowie na moją działalność duszpasterską i wśród tzw. „Volksdeuschów” – Mazurów II, II i IV kategorii²⁷, został mi przekazany przez Starostwo w użytkowanie po-ujniynj Ewangelicki Kościół w Działdowie.

Odprawiłem tu już 3 nabożeństwa świąteczne, Zielonych Świąt i Trójcy Świętej. W II Święto odbyłem pogrzeb jednego Mazura w podmiejskich Kisinach. Zapowiedziano mi chrzty, a nawet ślub. Mimo to stosunki tutejsze są pod względem obywatelsko-wyznaniowo-prawnym niezwykle pogmatwane, tak iż zaledwie dziś mogłem przedstawić Starostwu do zatwierdzenia dwóch parafian zarządców z ramienia Polskiej Parafii Ewangelickiej w Działdowie przejętem w użytkowanie dobrem kościelnym²⁸. Są to:

1. Michał Żywiec, rolnik z podmiejskich Kisin (należał do założonej przeze mnie 25 lata temu Rady Kościelnej Polskiej Parafii Ewang. w Działdowie)²⁹.
2. Wilhelm Boruta, kolejarz z Działdowa (też mój dawny współpracownik polsko-mazurski)³⁰.

²⁷ Do grupy I zaliczono osoby narodowości niemieckiej uświadomione i czynne narodowo przed 1 września 1939 r.; do grupy II – osoby narodowości niemieckiej bierne w walce narodowej, lecz świadome swojego pochodzenia; do grupy III – osoby pochodzenia niemieckiego, które uległy częściowej polonizacji, jednak rokowały nadzieję na powrót do niemieckiej wspólnoty narodowej, oraz członków małżeństw mieszanych i osoby niejasnego pochodzenia narodowego, ale skłaniające się ku niemczyźnie; do grupy IV – osoby pochodzenia niemieckiego całkowicie spolonizowane, niemniej stanowiące wartościowy rasowo element i nadające się do „regermanizacji”.

²⁸ Zalecenia konsystorza nakazywały, aby do rad parafialnych powoływać osoby o „godnej postawie narodowej”, co oznaczało wykluczenie tych, które przyjęły jedną z niemieckich list narodowościowych. Także w świetle rozporządzeń władz administracyjnych osoby, które przyjęły taką listę, nie miały prawa pełnić żadnych funkcji społecznych ani publicznych.

²⁹ Michał Żywiec (1882–1954) – pracował w Westfalii, od 1924 r. wójt w Brodowie, przewodniczący rady parafialnej parafii KEA w Działdowie, członek II Związku Mazurów, więzień w czasach hitlerowskich, w 1945 r. pozbawiony przez Polaków gospodarstwa, w 1947 r. na prośbę diakona Edwarda Szendla został wójtem w Ukcie (pow. mrągowski).

³⁰ Wilhelm Boruta był w 1920 r. założycielem komórki Zrzeszenia Ewangelików Polaków w Działdowie, potem członkiem zarządu Polsko-Mazurskiego Towarzystwa Ewangelicznego, założonego w 1921 r. przez E. Lodwicha.

Starostwo poleciło mi nawet zlustrowanie parafii w pow. działdowskim; powstrzymuję się jednak z tem z dwojga względów: 1. Pismo Wojewódzkie z dn. 12 IV 45 powiadomiło Starostwo, iż za zgodą naszego Konsystorza są uprawnieni do wykonywania swych czynności duszpasterskich w łonie parafii unijno-ewangelickich księża Metodysci: Piekarski³¹ i Ostrowski³²; oraz 2. Fakt, iż na Pomorzu majątek pounijny przejął nasz Kościół³³. Proszę usilnie, w „tempie błyskawicznym” o przysłanie mi takiegoż reskryptu władz administracyjnych przekazującego nam w powiecie Działdowskim to dobro kościelne ewangelickie, i w razie pomyślnym, o odwołanie czynnika metodystycznego na tutejszym terenie³⁴; pomyślnie, bo załatwienie tej sprawy stworzy dopiero podstawy kościelno-gospodarcze do bytowania samej parafii działdowskiej, która na utrzymanie duszpasterza z opłat doraźnych przez wydziedziczonych przed wyrokiem sądowym rehabilitacyjnym, a nawet zesłanych do obozu obywateli z III i IV kat. piętna hitlerowskiego współwyznawców oczywiście liczyć dziś nie może (Dz. Ust. Nr 7, poz. 30 z 28 II 45³⁵).

Prawnie sprawa gorzej się przedstawia na Mławszczyźnie³⁶, gdyż w Działdowskim Mazurzy zostali dekretem hitlerowskim „przywcieleni” do narodu niemieckiego z góry, podczas gdy w Mławskim zostali „Volksami” niby „dobrowolnie”³⁷. Ale i tu z kierownikiem Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego³⁸, wicestarostą (starosty nie było) i sekretar-

³¹ Prawdopodobnie Aleksander Piekarski.

³² Prawdopodobnie Mieczysław Ostrowski.

³³ Przymusownie chodzi tu o ustawę z 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych, na mocy której osoby prawa publicznego (a za takie uważano uznane prawnie związki wyznaniowe) mogły wystąpić o oddanie im w użytkowanie niektórych z majątków, oraz o wspomniany we wstępie okólnik pełnomocnika H. Świątkowskiego. Z tej podstawy prawnej zaczął korzystać KEA.

³⁴ Wynikało to z niechętnego, wręcz wrogiego nastawienia E. Lodwicha-Ledwy do Kościoła Metodystycznego. Pojawienie się duchownych metodystycznych na Działdowszczyźnie nie oznaczało rozpoczęcia przez nich pracy na tym terenie. Gdy na apel Rady Kościoła Ewangelickiego w Olsztynie z października 1945 r. dotyczący podjęcia pracy na Mazurach odpowiedzieli metodyści, podpisane porozumienie wyznaczające obszar ich pracy nie obejmowało powiatu działdowskiego, sami metodyści także nie zgłaszali ochoty do wszczęcia tam działalności.

³⁵ Dekret z 28 lutego 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów. Art. 18 dekretu mówił wprawdzie, że na obszarach Rzeczypospolitej wcielonych do III Rzeszy majątek osób wpisanych na III i IV niemiecką listę narodowościową nie podlega automatycznej konfiskacie, jednak E. Lodwich-Ledwa nie wiedział, że dokument ten stracił ważność już 6 maja 1945 r., zastąpiony przez ustawę, która bardziej rygorystycznie podchodziła do osób z III kategorią mieszkających na terenach, gdzie nie istniał (według opinii władz) silny przymus przyjmowania list narodowościowych. Niezależnie od brzmienia dekretu z 28 lutego i uchwały z 6 maja 1945 r. osobom z kategoriami III i IV często bezprawnie zajmowano majątki, a ich właściciele kierowano do obozów.

³⁶ W 1939 r. parafię ewangelicko-augsburską w Działdowie połączono w jedną parafię z Mławą, która do tej pory stanowiła filię Przasnysza.

³⁷ Mława, należąca do rejencji ciechanowskiej, wraz z nią została także włączona do III Rzeszy. E. Lodwichowi-Ledwie chodzi zapewne o fakt automatycznego nadawania grupy III mieszkańcom Działdowszczyzny, a z drugiej strony – o potrzebę wykazania osobistej inicjatywy w tej sprawie przez mieszkańców powiatu mławskiego.

³⁸ Władysław Dankowski, od stycznia do czerwca 1945 r. szef PUB w Mławie.

rzem PPRu³⁹ zdołałem uzyskać zgodę na to, iż „Judaszów” pomijamy wzgardą, natomiast za „Piotrami” powołany przeze mnie Komitet Parafialny będzie miał prawo orędownictwa o rehabilitację. Dzieci ewangelickie z sierocińca w Dłutowie⁴⁰ zostaną przekazane naszej opiece, toż samo dzieci w wieku szkolnym. Komitet parafialny mławski został przez władze zatwierdzony w składzie:

1. Stanisław Baranowski, kupiec, ul. Śmigłego-Rydza 13;
2. Alicja Sadkowska, nauczyciel gimnazjum, Warszawska 61;
3. Stanisław Sznajder, rolnik, Niechłonin, gm. Turza.

Kościół w Mławie ocalał (na razie służy za spichlerz⁴¹), budynek przy ul. Długiej 16 w połowie jest zamieszkały, druga połowa może być użyta po wstawieniu okien.

Na dalsze Mazury i Pomorze wyjadę ewentualnie po otrzymaniu wyżej wspomnianego reskryptu „spadkobierczego”, kilka dni muszę jednak zabawić na miejscu.

2.

AKEA, Sprawa rehabilitacji obywatelskiej w Działdowszczyźnie i Mławszczyźnie.

Ewald Lodwich-Ledwa

do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego,

Działdowo 29 V 1945

[...] ⁴²

Z polityczno-narodowościowej perwersji hitleryzmu zrodziły się grupy obywatelstwa niemieckiego: I – Reichsdeutsche, II–IV Volksdeutsche, przyczem Mazurzy zostali „tem bardziej”, z „reguły” zaszeregowani do grupy II, przyczem obywatele polskich, którzy się zdołali jakimś prawem lub lewem wymknąć zagładzie w „Vernichtungslagerach” (zrazu nazywanych możliwie kulturalnie) a którzy byli Niemcom potrzebni ze względów gospodarczych, „zaszeregowano” w nielicznych przypadkach w grupie III i IV. Dziwnem i nawet zgoła niezrozumiałem ze stanowiska narodowego polskiego jest, że tą pogardę niemiecką dla tych drugo-, trzecio- i czwartorzędnych obywateli niemieckich potwierdził

³⁹ Prawdopodobnie Tomasz Krzykalski, I sekretarz Komitetu Powiatowego PPR w Mławie w latach 1945–1947.

⁴⁰ Prowadzony od 1934 r. przez Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi sierociniec w pałacu w Dłutowie Starym (gmina Lidzbark Welski), po 1939 r. służył jako dom sierot niemieckich i szkoła Hitlerjugend, po wojnie na krótko znowu przejęły go zakonnice, w 1948 r. sierociniec został upaństwowiony, funkcjonował do 1956 r.

⁴¹ Kościoła nie przekazano luteranom, od 1953 r. parafianami opiekował się ks. Eugeniusz Jungto z Nidzicy, który po odejściu E. Lodwicha-Ledwy zajmował się także powiatem działdowskim. W latach sześćdziesiątych próbowano bezskutecznie założyć w Mławie parafię Kościoła polsko-katolickiego, i to ona miała przejąć budynek, ostatecznie jednak kościół został rozebrany w połowie lat siedemdziesiątych.

⁴² Pominięto początkową część tekstu zawierającą fragment z Ministerial-Blatt des Reichs- und Preussischen Ministeriums des Innern, nr 47 z 20 XI 1940, wyd. A, dotyczący możliwości przyjęcia przez ludność śląską, pomorską, kaszubską oraz mazurską z Działdowszczyzny jednej z grup narodowościowych.

ustawodawca polski, każąc swym rodakom polskim wzgl. mazurskim rehabilitować się z doznawanego od ich współciemiężców upośledzenia obywatelskiego, zamiast stwierdzić po prostu nieważność tego rodzaju poczynań ze stanowiska międzynarodowego i ścigać wyraźnych „zdrajców” Narodu Polskiego na zasadzie kodeksu karnego. Nowelista w Nr 15 Dziennika Ustaw jeszcze ofiary hitlerowskie z III grupy przesuwa do grupy II⁴³. Czy wyższe, t.j. naczelne prawnicze urzędy polskie nie powinny zająć się uchynieniem tych dekretów jako sprzecznych z Konstytucją? A przytem i strona moralna, i udowodniona zdrada państwa powoduje utratę praw i mienia. I to, pomimo że ustawy termin do wnoszenia podań o rehabilitację upływa 1 sierpnia b.r.⁴⁴, już teraz odbywają się rzeczy niesamowite: ofiary przymusowego i tzw. dobrowolnego „Volksdeutschowstwa” przed stwierdzeniem sądownie ich prawdziwej winy – siłą zabierane są do obozów, a w Mławie byłem świadkiem „abisyńskiego targu niewolników”, co do którego sam Wicestarosta powiedział, że nie mógł na tem widowisku pozostawać biernym widzem.

A sprawa małżeństw pomiędzy nimi a pełnoprawnymi obywatelami, gdyż i to są rzeczy aktualne, a obywatelstwo dzieci do lat 14, wzgl. 18, i związane z tym wychowanie?

Na innym miejscu donoszę o tem, jak mi się udało bołaczki złagodzić w porozumieniu bezpośrednim z czynnikami miarodajnymi⁴⁵, ale te to są rzeczy chwili i osób, tymczasem życie się wielu niepotrzebnie marnuje, a namiętnościom ludzkim, zwłaszcza rozigranym na tle IX przykazania, należałoby się niezwłocznie w interesie społecznego zdrowia i dobra ogólnego postawić skuteczną tamę. Są wśród „Volksów” zdrajcy prawdziwi i dla tych, co nie mieli miłosierdzia, względów okazywać nie potrzebujemy, lecz „zabłąkanym braciom” musimy „otworzyć serca” i „winę” ich powinien też „zmyć wolności chrzest”.

Proszę o wstawienie Konsystorza w tej sprawie u wyższych władz prawnych, administracyjnych i bezpieczeństwa.

3.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa
do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego,
Działdowo, 7 VII 1945

Odniesienie się Konsystorza do Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego o przekazanie mi pozostałych w powiecie działdowskim kościołów i majątku kościelnego pounijnego pozostało w zawieszeniu. Jak mi przed chwilą oznajmił orędownik w tej sprawie, Prze-

⁴³ Tu prawdopodobnie E. Lodwichowi-Ledwie chodzi o Ustawę o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów, z 6 maja 1945 r. (zob. przypis 33), ukazała się ona w Dzienniku Ustaw nr 17.

⁴⁴ Termin ten przypadał na 31 sierpnia 1945 r., jednak z powodu przeciągania się spraw, nieprzygotowania sądów, przedłużano go dwukrotnie, aż do 31 sierpnia 1946 r.

⁴⁵ Dokumentu nie odnaleziono.

wodniczący Powiatowej Rady Narodowej działdowskiej, ob. Małek⁴⁶, referent tych praw w województwie sędzia From jest skrępowany postawą Wojewody⁴⁷ w tym względzie, do czego miał się przyczynić i raport miejscowego Starosty⁴⁸. Pewne kościoły starosta przewidział za odpowiednie do przekazania wyznaniu rzymskokatolickiemu, a w ogóle liczba ewangelików w powiecie działdowskim jest szacowana obecnie przez władza powiatu nader skromnie i dlatego w chwili obecnej pod względem kościelnym w istocie rzeczy nie brana pod rachubę. Odpisu ob. Małek nie mógł otrzymać. Czy ja będę mógł się z treścią tego raportu na miejscu zapoznać – nie wiem, ale według szacunku ob. Małka powinno być ewangelików w powiecie działdowskim ok. 2000, co w rozłożeniu na 8 kościołów ewangelickich nie powinno być uważane za nie do zdyskwalifikowania, tem bardziej że zasadniczo takie traktowanie sprawy, nawet przy kilku rodzinach ewangelickich jest niedopuszczalne (nawet gdyby ich wcale dzisiaj nie było!). Sprawa regeneracji ewangelików w powiecie ożywia się i to przez to, że przed paroma dniami Wojewódzka Rada Narodowa Warszawska uchwaliła jednogłośnie domagać się powrotu na miejsce wszystkich Mazurów, czy to uprowadzonych czy to zajętych do niewoli, czy też przebywających na Zaodrze – o tych uchwałach powinien wiedzieć i Wojewoda warszawski. Zaczęły się sądy rehabilitacyjne, które i tą drogą ewangelików przywrócą do obywatelskiej czci i wiary. Zanim zdołam w tej mierze złożyć swój raport szczegółowy, proszę konsystorz o jak najszybszą ingerencję z Jego strony.

4.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa
do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego,
Działdowo, 10 VII 1945

Nawiązując do raportu z dn. 7 b.m⁴⁹, donoszę, iż z „zamachowym” na nasz stan posiadania kościelnego raportem Starosty działdowskiego niestety zapoznać się nie mogłem. Z zapisków – b. niedokładnych – starostwa, jeżeli chodzi o liczbę ewangelików wynika, że w całym powiecie jest ich +/- 2000 (przed wojną 6000⁵⁰). Dokładniejsze dane mogą

⁴⁶ Właśc. Karol Małek (1898–1969), Mazur z Działdowszczyzny, nauczyciel, działacz społeczny na rzecz ludności mazurskiej, prezes II Związku Mazurów w Działdowie, w czasie okupacji członek konspiracyjnego Związku Mazurów, marzec–sierpień 1945 r. przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Działdowie, potem kierownik Mazurskiego Uniwersytetu Ludowego w Rudziskach Pasymskich, prezes Instytutu Mazurskiego, pracował w oświacie, autor wspomnień i licznych prac poświęconych dziejom i kulturze regionu.

⁴⁷ Michał Gwiazdowicz, p.o. wojewody warszawskiego maj–sierpień 1945 r.

⁴⁸ Gracjan Wyrzykowski, starosta działdowski od marca 1945 r.

⁴⁹ Zob. dokument nr 3.

⁵⁰ Podawane w literaturze dane dotyczące 18 tys. Mazurów żyjących na ziemi działdowskiej w 1920 r. i 6 tys. w 1931 r. są nieprecyzyjne. Według o wiele bardziej dokładnych i przekonujących obliczeń P. Bystrzyckiego (op. cit., s. 216–218), który za Mazurów uznał mówiących po polsku ewangelików, bez wnikania w ich poczucie narodowe, w 1920 r. w powiecie działdowskim żyło ok. 13 tys. Polaków-katolików, ponad

być dopiero za parę tygodni, kiedy mi je zbierze w związku z nauką religii inspektorat szkolny (będzie ta statystyka zawierała liczbę i członków rodziny)⁵¹. Wobec jednogłośnie powziętych uchwał Wojewódzkiej Rady Narodowej domagających się powrotu ludności powiatu i uprowadzonych jeńców i emigrantów zaodrzańskich do stron rodzinnych należy się spodziewać wzrostu liczby domowników wiary. Dodatnio też powinny wpłynąć procesy rehabilitacyjne, które się właśnie dziś rozpoczęły, i to z wynikiem pomyślnym, w odniesieniu do Mazurów-ewangelików, w pełni uwzględniającym dekret hitlerowski, z góry traktujący ich jako „Niemców”, na samopoczucie ich obywatelskie w przyszłości. (Świadka, który identyfikował ewangelickość z niemieckością sędzia nazwał głupcem, z żywą aprobatą tego przeczenia przez „galerię”. W przerwie „dobiłem” tego obywatela moim biletem wizytowym, jako kapelana Wojsk Polskich i informacją o zgładzeniu przez Niemców właśnie mojego Syna w Oświęcimiu, a Brata w Majdanku). Inaczej atoli podchodzi do tej sprawy Starosta działdowski, a że ją ma „załatwić” województwo – proszę jeszcze raz Konsystorz o niezwłoczną interwencję. Tem bardziej że i ze względów na gospodarczą stronę bytu parafii wobec wstrzymywania się Województwa z przekazaniem mi pozostałych kościołów i mienia kościelnego w powiecie i bliskich żniw jest to sprawa gardłowa.

5.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa
do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego,
Działdowo, 24 VII 1945

W sprawie raportu Starosty Działdowskiego ob. Wyrzykowskiego z dnia 5 VI b.r.⁵², śpieszę donieść kilka szczegółów doraźnie zdobytych, a mających doniosłe znaczenie ze względu na jego wiarygodność!

Otóż, co do kościoła ewangelickiego w Płońnicy, starosta podał, iż do roku 1887 był to kościół rzym.-katolicką świątynią i że ostatnio w piwnicy znaleziono stulę, chorągwie i książki kultu rzymsko-katolickiego. Tymczasem kościół ten wedle „Przewodnika po

8 tys. Niemców-ewangelików i zaledwie ok. 2400 Mazurów. W 1927 r. mieszkało tam ponad 17 tys. Polaków, ok. 3500 Niemców-ewangelików i ponad 3800 Mazurów, w 1931 r. zaś (po powiększeniu powiatu o ziemię lidzbarską, co nastąpiło z przyczyn zarówno ekonomicznych w celu wzmocnienia niewielkiego powiatu, jak i polityczno-narodowych, skierowanych przeciwko ludności niemiecko-ewangelickiej) Polaków było około 35 tys., Niemców blisko 3 tys., a (polskojęzycznych) Mazurów ponad 4 tys.

⁵¹ Wśród dokumentów z AKEA znajduje się zestawienie dotyczące dzieci ewangelickich, sporządzone w lipcu 1945 r. przez E. Lodwicha-Ledwę: w wieku szkolnym odnalazł ich 453, jednak spośród nich do szkół zapisano jedynie 109, ponadto miało być jeszcze 493 dzieci (określił je jako „rodzeństwo”, odnosi się to zapewne do dzieci w wieku przedszkolnym i młodzieży w wieku pozaszkolnym).

⁵² Raportu lub odpisu jego fragmentów brak w AKEA. Uzasadniał on oddanie katolikom kościoła w Płońnicy, podawał także wstępnie szacowaną liczbę ludności ewangelickiej w powiecie.

Mazurach i Warmji” dra M. Orłowicza⁵³, opracowanego na zasadzie poważnych źródeł naukowych w tym względzie stwierdza [!], że kościół ten pochodzący z epoki krzyżackiej był przebudowany w r. 1729 i 1854 – więc nie w celach rzym.-katolickich chyba. Przewodnik zaznacza, iż w Wielkim Łęcku znajduje się kościół drewniany, gdyż gmina tutejsza jeszcze w XVII w. dzięki zabiegowi ówczesnego właściciela Trusz-Rywodzkiego⁵⁴ powróciła do katolicyzmu. Podobny kościół filialny ma też położona 5 km na wschód wieś Przełęk. Widać z tego, że Płońska oddalona od Łęcka jakie 6–7 km do katolicyzmu w tym czasie „nie powracała”. Że tej dacie: 1887 r. jako trwanie tego kościoła wierzyć nie można, świadczą to starzy Mazurzy-ewangelicy przed tą datą urodzeni i w Płońnicy jako ewangelicy ochrzczeni. A już niesamowitością straszliwą technicznie twierdzenie o znalezieniu w piwnicy kościelnej wspomnianych przedmiotów kultu Rzym.-katolickiego, skoro badani przez wójta starzy i młodzi parafianie, a niektórzy nawet bici by wydali te rzeczy, twierdzili, że nigdy czegoś podobnego nie widzieli i że jedynie na wyjeźdźnym ks. Skierły⁵⁵, proboszcza tej parafii, służąca wywiozła wózkami na stację Biblię i inne ewangelickie przedmioty kościelne. Skąd więc ma Starosta dowody na te rzeczy – nie sposób to stwierdzić, ile że sama piwnica dotąd znajdowała się jedynie w stanie legendy: parafianie tamtejsi musieli cały ołtarz odkopać, zniszczony został i ołtarz w tym celu – i żadnej piwnicy nie odkopano. I są to fakty rzetelnie przeze mnie stwierdzone.

Niebawem będę mógł bliższe szczegóły donieść i o operacjach nawracania z jednoczesnym koszarowaniem opornych „niemców” – Mazurów w Narzymiu, odległym nie o milę, jak poprzednio obliczałem⁵⁶, ale o 3 km od dużego kościoła rz.-katolickiego w Iłowie.

Tymczasem alarmuję w sprawie zasadniczej: Dziś byłem wzywany na konferencję w sprawach rehabilitacyjnych do Urzędu Bezpieczeństwa, w której brał udział sekretarz PPR⁵⁷ i sędzia E. Walicki⁵⁸. Nakłaniano go, by ze względów państwowych bardziej bezwzględnie sądził, gdyż „opinja publiczna” się tego domaga. Oświadczył, że jego sumienie nie pozwala mu inaczej postępować, jak tylko na podstawie faktów stwierdzonych pod przysięgą. Istotnie, w jednej wsi (Pierławka), wiem to z pewnością, a słyszę, że i w innych wsiach też, ludność nowo przybyła uchwała odmawiać dobrowolnego zgłaszania się na świadków dla potrzebujących tego ofiar hitlerowskiej perfidii i tyranji. Aż do tego iście wyrotowego sposobu uciekają się obywatele widząc, że sądy polskie

⁵³ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Mazurach Pruskich i Warmji*, Lwów–Warszawa 1923.

⁵⁴ Właśc. Maciej Rywodzki, herbu Prus.

⁵⁵ Właśc. Walter Skierlo (1919–1939), proboszcz w Płońnicy, duchowny Kościoła unijnego, w 1939 r. wydalony z Polski pod zrzutem związków z NSDAP.

⁵⁶ Zapewne chodzi tu o milę pruską – ok. 7,5 km.

⁵⁷ Marian Dejowski, sekretarz powiatowy PPR od 22 II 1945 r., funkcję tę sprawował także w następnych latach.

⁵⁸ Edward Walicki, od kwietnia 1945 r. kierownik Sądu Grodzkiego w Działdowie, w lipcu 1946 r. otrzymał polecenie przeniesienia się na Śląsk, gdzie pod koniec tego roku przeszedł do adwokatury.

siłą rzeczy przywracają do czci i wiary obywatelskiej Mazurów, którzy ufając w sprawiedliwość, gdyż do żadnej winy się nie poczuwają, nie uciekli, na miejscu pozostali i stwierdzenia tego stanu rzeczy przez majestat prawa wyglądali. Gdyby ten rodzaj – wąpię ogromnie, czy rzeczywiście państwowo i obywatelsko budującego postępowania, nie został wyraźnie i skutecznie poskromiony i zaniechany – wąpię, czy w ogóle, jaka garstka parafjan w mieście i powiecie działdowskim doczeka się swojej ludzkiej twarzy i widoków na spokojną, ku chwale Boga i Ojczyzny przyszłość. Mówię ewangelików, bo tych, jako Mazurów – hitleryzm zaliczał do II grupy, podczas gdy rzymskich-katolików do III i IV grupy przeważnie. Rzecz szczególna: jeżeli o Zaolzian z takim samym piętnem „grupowym” prowadzi się jako o Polaków wojnę dyplomatyczną⁵⁹, mając im za dobre to właśnie, że tym sposobem bodaj utrzymali w polskim posiadaniu swe ziemie – toż identycznie to samo powinno stanowić o polityce względem Mazurów! Proszę o wyjednanie szybkie i skuteczne takiego nakazu postępowania obywatelskiego dla Działdowszczyzny u czynników miarodajnych.

Dopiski na marginesie:

1. Ze względu na b. niski poziom moralny teraźniejszego Starosty (pijaństwo, dziewczki) oraz jego antymazurskie i antyewangeliczne nastawienie konieczna jest zmiana na tym stanowisku.
2. Proszę to wyrobić, by przy przekazywaniu mi majątku kościelnego był obecny w tym celu specjalnie przydzielony urzędnik starostwa.

6.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa
do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego,
Działdowo, 27 VII 1945

[...] ⁶⁰

Dziś mój niniejszy raport układa się pod dzwony pogrzebowe. Wszyscy Mazurzy-ewangelicy nadal przebywają na wygnaniu ze swej własnej gospodarki, ze swojego domostwa, w bardzo a bardzo rzadkich wypadkach (1–1½ promile) zażywając łaski tymczasowego przebywania na własnym, ale z jednoczesnym kwaterunkiem przybyszów. Rzymskich-katolików z II grupy te rygory nie dotyczą, gdzie, kto był na przymusowym

⁵⁹ Jest to nawiązanie do zaistniałego w maju i czerwcu 1945 r. konfliktu polsko-czeskiego. Strona polska bezskutecznie próbowała utrzymać zajęte w 1938 r. Zaolzie, czeska zaś – anektować część Dolnego Śląska, jednocześnie zamierzała wysiedlić z Zaolzia duże grupy Polaków. Ostro w ich obronie wystąpił rząd polski, nie zważając, że część mieszkańców Śląska Cieszyńskiego także przyjęła niemieckie listy narodowościowe.

⁶⁰ Opuszczono fragment powtarzający informacje z pisma datowanego na 24 VII 1945 (zob. dokument nr 5).

„skoszarowaniu”⁶¹ lub wysiedleniu, został wypuszczony na wolność. A przecież rzymscy-katolicy jako tzw. polsko-wiercy powinni być surowiej traktowani od tzw. niemiecko-wierców za zdradę narodu polskiego! Odbywają się zebrania stronnictw, różnych grup miejscowych z udziałem przedstawicieli urzędu bezpieczeństwa, którzy po swojemu tą sprawę naświetlają i nastawiają uczestników do bardziej nieprzejednanego stanowiska w tym względzie. Akcja ta okazuje się też natchnieniem [z] góry, gdyż wczoraj nagle specjalny przyszedł okólnik nr 29 z dn. 20 VII podpisany przez Ministra Sprawiedliwości Świątkowskiego⁶², wprowadzający opłaty po 500 zł od osoby, jako wpisowe, niezależnie od innych kosztów sądowych, oraz po 100 do 500 zł od tych, którzy po zrehabilitowaniu zechcą wrócić na zasekwestrowane – bezprawnie!!!, bo przed wyrokiem!!! – gospodarstwa... I ostatnie zarządzenie wykańcza Mazurów-ewangelików do reszty, gdyż, jak rzekłem, Pomorzanie-katolicy cieszą się w tym wypadku pod względem majątkowym dużymi względami, podczas gdy Mazurzy pracują tylko za skąpą żywność, bez grosza zapłaty, jako pospolity proletarijat wiejski. Gorzej nawet, prawie wszyscy ograbieni przez wojska i niewojska do ostatniej nitki niemal. Niby to okólnik zaznacza, iż dla niezamożnych przysługuje prawo ubogich⁶³, ale na drugim torze naszego życia społeczno-politycznego działają czynniki zabraniające wójtom wydawania tego rodzaju zaświadczeń, wykrętnie stan rzeczy komentujące... Położenie Mazurów-ewangelików między młotem a kowadłem wykorzystują z powodzeniem przedstawiciele sierpa i młota, którzy „niemcom” tym dają opiekę i utrzymanie dostatnie, a na wyjeździe zabierają ich, już jako swoich „towarzyszy”, wyzwolonych z wiecznego „niewolnictwa” u Polaków, ze sobą. [...]⁶⁴.

⁶¹ Takiego terminu (także „koszarówka”) używał E. Lodwich-Ledwa jako określenia miejsca pobytu ludności miejscowej, usuniętej z własnych gospodarstw, zgromadzonej w kilku punktach, oczekującej na procesy rehabilitacyjne, a także najczęściej wykorzystywanej do przymusowej pracy.

⁶² Henryk Świątkowski (1896–1970), prawnik, adwokat w procesach politycznych, poseł na sejm, działacz socjalistyczny blisko współpracujący z komunistami, uczestnik powstania warszawskiego, w 1945 r. pełnomocnik rządu na województwo pomorskie, 1945–1956 minister sprawiedliwości. Z uwagi na jego znajomość prawa wyznaniowego i przedwojenną działalność w obronie wolności sumienia, strona ewangelicka liczyła początkowo na jego przychylność w konfliktach z Kościołem katolickim, i choć w 1945 r. jako pełnomocnik rządu wyraził opinię, że za prawnego spadkobiercę mienia Kościoła unijnego należy uważać Kościoły Ewangelicko-Augsburski i Ewangelicko-Reformowany, to w praktyce nie wykazywał poparcia dla wyznań mniejszościowych.

⁶³ Element kodeksu cywilnego, mający podstawę w konstytucjach z 1921 i 1935 r., zapewniający prawo pełnej obrony stronie, która z uwagi na sytuację materialną, w jakiej się znajdowała, nie mogła opłacić kosztów postępowania ani zwrócić się o pomoc do adwokata. Wiązało to się także z brakiem udziału (lub jego ograniczonym wymiarze) w wydatkach sądowych osoby korzystającej z „prawa ubogich”.

⁶⁴ Opuszczono część zawierającą krytykę przedwojennej polityki kół narodowo-katolickich i sanacyjnych wobec Mazurów na Działdowszczyźnie oraz rozważania na temat spodziewanych zmian w obsadzie urzędu starościńskiego.

7.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa do biskupa Jana Szerudy, Działdowo, 11 IX 1945

Najprzewielebniejszy Księżu Biskupie,
w ogólnych zarysach stan polsko-mazursko-ewangelickiej rzeczy w Działdowszczyźnie przedstawia się obecnie, gdy większość mienia pounijnego została przez nas przejęta, jak następuje:

Działdowo (miasto). Kilkanaście osób z inteligencji polsko-mazurskiej, reszta – ok. 50 dusz – w „koszarówce”, wzgl. w rehabilitacji. Młodzieży w szkole powszechnej około 10-ro, w średniej – około 4. Kościół na ogół cały, organy zepsute, dach podziurawiony, wymaga naprawy. Ławki przeważnie rozszabrowane. Plebania w połowie zajęta przez Ośrodek Zdrowia, budynki gospodarcze w współnowieniu. Ziemia orna częściowo uprawiana, łąki spasione przez bydło sowieckie, torfowiska nieeksploatowane, ogółem ziemi ok. 20 ha.

Białuty. 10 dusz w rehabilitacji, tuż o kilka km. Napierki – wieś „zagrabiona”, w Okręgu Mazurskim z ludnością ewangelicką⁶⁵. Kościół, plebania, budynki gospodarcze całe. Ziemi ok. 7 ha.

Łowo. „Koszarówka”, kilka dusz w rehabilitacji, dużo półlegalnie wybierało się za Odrę (zasadniczo, bowiem podlegają, w razie niezrehabilitowania, przymusowemu obozowaniu, a nie wyjazdowi za granicę). Kaplica zniszczona, przy kaplicy mieszkanie zajęte przez lokatorów innych. Budynek gospodarczy cały. Ziemia leży w Narzymiu, o 2 km stąd, ale już rzymsko-katolicka – 75 ha.

Uzdowo. 58 dusz, część w „koszarówce”, część po gospodarzach, jako robotnicy przymusowi, pracujący za strawę bez zapłaty – co jest powszechne w całym powiecie. W „rehabilitacji” nie ma nikogo. Kościół, budynki gospodarcze całe, organy zniszczone, plebania spalona. Ziemi 115 ha (z łąkami).

Szczupliny. W „koszarówce” i po gospodarzach około 60 dusz. W „rehabilitacji” kilkanaście, w tem były sołtys Retkowski, były predykant⁶⁶, mocny „augsburczyk”. Kościół cały, organy „wypożyczone” przez rzymskich-katolików. Plebanii nie było, gdyż Szczupliny były filialem Uzdowa⁶⁷. Ziemi – ok. 30 ha (z łąkami).

Koszelewy. Około 150 dusz w „koszarówce” i po gospodarzach, wiele w rehabilitacji. Kościół, plebania – nietknięte (organy bardzo dobre). Ziemi ok. 60 ha.

Burkat. Około 100 dusz, w „koszarówce” i po gospodarzach, wiele w „rehabilitacji”. Rodzina Wilamowskich na gospodarce własnej (III grupa), syn – dyrektor „Społem”

⁶⁵ Napierki należały do położonej na Działdowszczyźnie parafii w Białutach, w 1945 r. zostały włączone do powiatu nidzickiego w Okręgu Mazurskim.

⁶⁶ Tu: kaznodzieja świecki.

⁶⁷ Była to parafia łączona, z tym że duchowny mieszkał w Uzdowie.

w Olsztynie (zięć Sukertowej)⁶⁸. Kościół uszkodzony, ławek nie ma. Organy zniszczone. Ziemi ok. 75 ha (z łąkami).

Płońnica. Około 10 dusz – jak wyżej. Kościół, plebania, budynki gospodarcze całe, dzwon zabrany przez rzymskich-katolików. Ziemi ok. 75 ha (z łąkami).

Dębień. Około 75 dusz, w „rehabilitacji” nie ma żadnej. Kościół, plebania, budynki gospodarcze całe.

Lidzbark, Bryńsk i szereg innych miejscowości z cmentarzami i pomniejszym mieniem nie mogłem zlustrować i przejąć w nich mienia kościelnego ze względu na brak środków lokomocji. Wszakże po 15 mają ruszyć pociągi na Lidzbark, Nibork – wtedy postaram się to załatwić.

Ogółem jest ziemi bez mała ½ tysiąca ha. – W jakich 4 punktach dałoby się urządzić „wspólnoty ewangelickie” rolne i w ten sposób „przypisać do gleby” dużo rehabilitantów bezrolnych. Zrehabilitowani gospodarze mogliby też uczestniczyć w zagospodarowaniu tej obecnie co najmniej w połowie odłogiem leżącej ziemi. To uratowałyby też Kościół z „żywych kamieni” przy Kościołach z „kamieni martwych”, stworzyłyby bowiem ostoję dla wyzutyk ze swych ojcowizn Mazurów – „grupowiczów”. Niedola ich jest wielka: bez odzieży ciepłej, bez żywności na zimę, bez opału – dużo ich zimą poginie, gdyż już lato ich bardzo wyżyłowało „darmochą” i „koszarówkami”. Nastawienie przybyszów jest nadal nieprzyjazne, zwłaszcza zauważa się na „grupowiczów” – nawet z III i IV grupy. PPR: na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej przy omawianiu odpowiedzi na zapytanie, na jakiej podstawie zostały te „koszarówki” utworzone, przedstawiciel PPR szczególnie pomstował. To samo było i na „Święcie Chłopa”, gdzie na sądy też wymyślano. PPS, z którego przedstawicielem tę sprawę omawiałem, był rzeczowy, SL również stara się względnie – mimo to Mazurzy-ewangelicy, jak wcześniej Żydzi, są nadal kozłami ofiarnymi z powodu niepowodzeń w polityce obecnie rolnej. W Działdowszczyźnie stan zasiewów na zimę jest rozpaczliwy, nie wiem czy 1 ‰ ziemi będzie obsianej: północna część powiatu jest tu zwłaszcza – to jak jeden wielki ugor. I to jest pociechą w sytuacji mazurskiej: argument „grupy” przestaje być demagogicznym żerem. Teraz już się pomstuje na „rolniczy szaber”, gdyż bardzo wielu wraca do „Kongresówki”, wobec braku inwentarza żywego i martwego, do czego w lwiej części – niedźwiedziej raczej – przyczyniły się obozowiska sowieckie. Za to inna potrzeba polsko-ewangelicka staje w całej

⁶⁸ Bohdan Wilamowski (1914–1985), Mazur z Działdowszczyzny, uczestnik wojny 1939 r., członek konspiracji, od 1945 r. pełnił różne funkcje w administracji wojewódzkiej, poseł do Krajowej Rady Narodowej (1945–1946) oraz na sejm (1947–1961), w 1945 r. członek Rady Kościoła Ewangelickiego w Olsztynie, w 1946 r. członek pierwszej rady parafialnej KEA w Olsztynie, pracownik naukowy Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Żonaty z córką Emilii Sukertowej-Biedrawiny (1887–1970), ewangeliczki z Łodzi, działaczki plebiscytowej związanej z Działdowszczyzną, gdzie prowadziła działalność oświatową, kulturalną. Po wojnie współorganizowała życie naukowe w Olsztynie, przez wiele lat kierowała Instytutem Mazurskim i Stacją Naukową Polskiej Akademii Nauk. Była autorką licznych prac z dziejów regionu, w 1946 r. członkini pierwszej rady parafialnej KEA w Olsztynie.

powadze i grozie: koniecznej opieki społecznej nad tą nieszczęśliwą bracią mazurską: dzieci bez odzieży, obuwia, bez szkół – trzeba by jakieś „dziecince” stworzyć i ulżyć rodzicom; rodzice, przeważnie kobiety, bez mężów, dużo chorych wenerycznie od wojsk radzieckich (było nawet ogłoszenie wojewody warszawskiego o tej pladze!), na co trzeba lekarstw – a tu w powiecie ani jednego specjalisty lekarza!

[...] ⁶⁹

8.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa do biskupa Jana Szerudy, Działdowo, 3 X 1945

Najprzewielebniejszy Księżę Biskupie, ubiegłej soboty (29 IX) wieczorem zdarzyła się w Polskiej Parafii Ewangelickiej w Działdowie rzecz, która wprawiała naszych współwyznawców, a i ludzi poczciwych z wyznania rzymsko-katolickiego, w niesamowite przerażenie. Kiedy dzwoniło w naszym Kościele jak zwykle w odwieczną sobotnią, zapowiadając nadejście niedzieli, dnia Pańskiego, milicja jęła ostrzeliwać dzwonnice, szturmować do drzwi kościelnych, a wychodzące dzwonniczki honorowe – w zastępstwie chorej – Witoldę Kiblerową z córką Elą – z bronią na pogotowiu odprowadziła do Komendy Powiatowej MO, po drodze i na miejscu najordynarniej wyzywając i pomstując, iż śmiały w „kradzione (!) dzwony dzwonić”. Dlaczego „kradzione”, tego nikt z nas zrozumieć nie może, tak samo tego nagłego obrażenia na dzwonienie, które się odbywa już parę miesięcy i zgodnie z miejscowym obyczajem w sobotę wieczór, w niedzielę rano i na samo nabożeństwo. „Kto wam kazał?” – Ks. Lodwich! Jak posiedzicie w piwnicy, to wówczas będziecie wiedzieć, co to znaczy... Tak wygrażał też jeden z miejscowego Urzędu Bezpieczeństwa, który był przy tem obecny...

16 IX w niedzielę, kiedy zgodnie z zapowiedzią odprawiałem nabożeństwo w Burkacie, zebrała się mimo to spora gromadka wiernych na nabożeństwo do kościoła. Musiała atoli wnet go opuścić, wyproszona przez obywateli z miejscowego Urzędu Bezpieczeństwa i przetrzymana jakieś 2 godziny w „resorcie”, gdzie po wymysłach: „kościół wam się zachciewa!” i dostosowanych do tego rękoczynach została wypuszczona na wolność. Wobec tego, że ofiary tego zajścia nic mi wyjaśnić bliższego na razie nie mogły, a przedtem parę razy komendant „koszarówki” działdowskiej mówił mi, że swych „pensjonariuszy” z II grupy niemieckiej listy narodowościowej wysyłał do kościoła, tylko starosta kazał ich na tę porę właśnie zatrudnić przy sprzątanui ulic, wołałem przypuszczać, iż to była represja na „zbiegach” z tych robót świąteczno-porządkowych.

⁶⁹ Pominięto fragment dokumentu dotyczący stosunku E. Lodwicha-Ledwy do Rady Kościoła Ewangelickiego w Olsztynie.

Niestety okazuje się, że ta wrogość odnosi się nie tylko do rehabilitantów Mazurów-ewangelików, ale i do nas. Dlatego, ulegając starszyźnie zborowej, nabożeństwa nie odprawilem, a zapowiedziany przedtem chrzest dokonałem u siebie w mieszkaniu.

[...] ⁷⁰

9.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa do biskupa Jana Szerudy, Działdowo, 20 X 1945

Najprzewielebniejszy Księżu Biskupie,

[...] ⁷¹.

Onegdaj odwiedzili mnie wieczorem zastępcą Kierownika UB i Komendant MO⁷², którzy zrazu natarczywie domagali się, byśmy dla dobra Państwa zrezygnowali z ewangelickości – bo to niemczyzna – na rzecz rzymskiej katolicyści. Potem nieco złagodnieli, gdym odczytał z leżącej pod ręką „Trybuny Pomorskiej”, organ PPR, artykuł o martyrologii naszego duchowieństwa podczas okupacji i gdym zauważył, iż doznajemy oszczerstw nie ze względów dogmatycznych, ale ustrojowych, jako nieautokraci rzymscy. Kazali mi jednak nabożeństwo w Burkacie odwołać oraz co do Działdowa, to również zapowiedzieli odmianę, a mnie uprzedzono, że w powiecie działać nie mogę, nawet i przebywać. Na sam koniec jednak z-ca Kierownika UB oświadczył, że nie zna właściwie ani rz.-katolicyzmu, ani ewangelicyzmu, bo wychował się w Rosji, ale radby przysłuchać się naszemu nabożeństwu, poczemby z Działdowem zadecydował ostatecznie. W Burkacie, dodał, urzędować mi nie wolno. Zdziwił się, że jeszcze mam Mławę, chciał tam mnie obserwować, gdyż właśnie jutro zapowiedziałem nabożeństwo, o ileby się znalazł lokal (kościół jeszcze jest spichlerzem).

W kilka dni przed tą wizytą był wzywany Inspektor Szkolny Piecha⁷³ do tegoż Komendanta (czy zastępcy, dokładnie nie wiem, ale to ta sama osoba), który mu zrazu radził przejść na katolicyzm, jako że ewangelicy podczas okupacji bardzo Polakom nadokuczali, a potem otrzymawszy wręcz inne relacje od Inspektora, oświadczył, iż mimo to ewangelicy nie będą mogli zajmować stanowisk kierowniczych.

⁷⁰ Pominięto kilkakrotnie powtarzany w korespondencji E. Lodwicha-Ledwy fragment o wrogim nastawieniu władz starostwa w Działdowie wobec Mazurów.

⁷¹ Pominięto fragment dotyczący starań o E. Lodwicha-Ledwy o większe mieszkanie dla jego rodziny, którą chciał sprowadzić z Warszawy.

⁷² Prawdopodobnie podporucznik Zbigniew Gabiński.

⁷³ Eugeniusz Piecha (1904–1988), ukończył seminarium nauczycielskie w Działdowie, kierownik szkół na Działdowszczyźnie, członek II Związku Mazurów, po 1939 r. związany z tajnym Mazurskim Instytutem Badawczym, 1945–1947 inspektor szkolny na powiat działdowski, w 1948 r. pracownik organizacyjny Diecezji Mazurskiej KEA, potem nauczyciel w Działdowie, współzałożyciel Instytutu Mazurskiego w Olsztynie, był szwagrem Karola Małka.

Widzę, że i tutaj moja misja ma się na ukończeniu, proszę tedy o inny teren, a może i o Warszawę, abym mógł być bliżej rodziny, a ona mnie.

Załączony odpis komunikatu do Urzędu Propagandy⁷⁴ był właśnie gotów, kiedy ci panowie przyszli, a że pokrywa się z treścią moich oświadczeń, złożyłem w tym urzędzie do wiadomości, jak też odpis przesłałem do Województwa, wyjaśniając, iż dotyczy to Płościcy.

10.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa do Urzędu Propagandy i Informacji w Działdowie⁷⁵,
Działdowo 19 X 1945

Niedawno temu jeden z wójtów powiatu działdowskiego, usiłując usprawiedliwić dokonany przez wyznawców Kościoła rzymsko-katolickiego „szaber” na Kościele ewangelicko-augsburskim, wywodził, jak to Niemcy podczas okupacji znęcali się nad rzymskimi katolikami, niszcząc albo wywracając krzyże przydrożne i figury świętych, a nawet zamykając same świątynie. Mają się więc ewangelicy nasi, w wywodach obywatela wójta popolitowani lutrami, za swoje.

Istotnie prawdą jest, co wójt o postępowaniu okupantów niemieckich względem Kościoła rzym.-kat. powiedział. Niestety, nie jest to cała prawda, a zaledwie jej część, a co dotyczy odwetu na ewangelikach – to jest niesamowita ich krzywda.

Zanim hitleryzm jął się swych nikczemnych znęcań nad wyznaniem rzy.-kat., już był gruntownie zaprawiony w tych wyczynach na wyznawcach właśnie ewangelickich. Pierwszy kościół w samej Rzeszy, który był skazany na zgębienie przez hitleryzm – był to Kościół ewangelicki, który w historii otrzymał miano „Kościoła-wyznawcy” – jego biskupi i księża długi czas zapelniali obozy koncentracyjne⁷⁶, zanim zabrano się do dusz-

⁷⁴ Zob. dokument nr 10.

⁷⁵ Oddział powiatowy istniejącego w latach 1944–1947 Ministerstwa Informacji i Propagandy, będącego w rękach przedstawicieli komunistów i prowadzącego faktycznie działalność partyjną, choć pod szyldem państwowym.

⁷⁶ Bekennende Kirche – tłum. obecnie jako Kościół Wyznający. W Niemczech, z chwilą objęcia władzy przez nazistów, w Kościele protestanckim zarysowały się dwa główne nurty. Jeden z nich tworzyli Niemieccy Chrześcijanie (Deutsche Christen, 1932–1945), stanowiący rasistowskie ugrupowanie wewnątrz niemieckiego protestantyzmu. Opierali się na ideologii nazizmu, wobec członków Kościoła ewangelickiego stosowali paragraf aryjski, Biblię i obrzędy religijne starali się oczyścić z „pierwiastka żydowskiego”. Natomiast Kościół Wyznający był ruchem opozycyjnym wobec Niemieckich Chrześcijan, których traktował jako heretyków i zarzucał im, że zerwali z chrześcijaństwem, godząc w jego pryncypia. Kościół Wyznający, po opanowaniu kierownictwa Kościoła unijnego w Prusach przez Niemieckich Chrześcijan, zamierzał utworzyć własną organizację kościelną, lecz na jego zwolenników spadły represje, łącznie z aresztowaniami księży, usuwaniem ich ze stanowisk i zamykaniem kościołów. Jednak Adolf Hitler, aby przed wybuchem wojny nie antagonizować nadmiernie społeczeństwa, wycofał się z jednoznacznego popierania Niemieckich Chrześcijan. W rezultacie Kościół Wyznający nie utworzył stałej struktury opozycyjnej, a większość związanych z nim duchownych i wiernych ostatecznie poparła państwo hitlerowskie. W latach 1934–1939 to właśnie Prusy Wschodnie, z racji konserwatywnego,

pasterzy rzym.-katolickich w Rzeszy, a po wybuchu wojny – w krajach podbitych. Jaka jest martyrologia polskiego duchowieństwa ewangelickiego pod okupacją – kto chce prawdy, a nie jest skory do krzywdy – niech się dowie z organu P.P.R. „Trybuna Pomorska” nr z dnia 30 sierpnia b.r.

Potworności wyznaniowych dopuszczali się Hitlerowcy, którym partja nakazała zerwanie z Kościołem chrześcijańskim tego czy innego wyznania, i którzy w swych dokumentach pisali się albo „bezbożnikami” (gottlos) albo „bóstwowiercami” (gottgläubig). Toteż w wielu okolicach kościoły chrześcijańskie świeciły pustkami, tak rz.-katolickie, jak i ewangelickie: system policyjny hitleryzmu o to też się starał. A nawet i wychowywał. W śpiewniku hitlerowskim, wydanym w 1939 przez wschodniopruskie towarzystwo pedagogiczno-wydawnicze, pod N 48 umieszczono piosenkę, której zwrotka takie rzeczy opiewa: „Czas przeminął, a pop pozostał, by narodowi zrabować duszę. A czy on to uprawiał po rzymsku czy po lutersku – nauczał przecież żydowskiej wiary” (Tytuł śpiewniczka: „Widzisz na wschodzie zorzę”⁷⁷).

Jak wielką krzywdę wyrządza się wyznawcom ewangelicko-augsburskim, przypisując im podobne bezeceństwa, łatwo się przekonać zajrzawszy do ich kościołów, które powstały w epoce odłączenia się od papieżstwa: do dziś dnia w powiecie działdowskim są świątynie z dawnymi obrazami i figurami świętych katolickich, nawet i konfesjonalami, przechowywanymi jako pamiątki, zgoła nie usuniętymi z przybytku Bożego. Skoro tak się te rzeczy toleruje u siebie – skądżeby się zapędzono do znieważania ich gdzieindziej?

Niestety nie nieświadomość prawdy, ale chyba wręcz zła wola ludzi powodowanych zwykłą zawiścią albo ślepą zemściwością doprowadziła u nas do tak niedopuszczalnych w rzetelnym chrześcijaństwie rzeczy, jak mówienie fałszywego świadectwa [...] ⁷⁸, do ewangelików, wszystkiego, co ich jest, nawet ich świątyń i cmentarzy, do zwykłego przez siłę im tego zabierania, owszem, owszem ukradzenia tego, „pewnej niedzieli”, jak to sobie po prostu skrzywdzona społeczność chrześcijańska nazwać musi.

„Kowal zawinił, a szewca powiesili” – powiada niedobra dla nas powiastka ludowa. W danym wypadku zawinił malarz Hitler, sam rzymski katolik od urodzenia, jak i jego kaznodzieja polityczny Goebbels, a my swych pobratymców Mazurów, na buro osmarowanych, oraz bez zmazy będących Polaków-Ewangelików tak nieludzko ubezkościelniamy. Nie jest to doprawdy ani sprawiedliwe, ani obywatelskie, ani demokratyczne.

tkwiącego głęboko w neopietystycznym gruncie podejścia ich mieszkańców do spraw wiary, stały się ważnym ośrodkiem działalności tego właśnie Kościoła

⁷⁷ H. Mandig, *Siehst du im Osten das Morgenrot? Lieder des Volkes*, Pedag. Verlagsgemeinschaft Ostpreußen, Königsberg 1939. Książka już w 1939 r. doczekała się następnych wydań, w 1947 r. wycofano ją z bibliotek szkolnych.

⁷⁸ Fragment nieczytelny.

11.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa
do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego,
Działdowo, 7 XI 1945

Odpowiedź na pismo z dn. 26 ubiegłego miesiąca (otrzymane 5 XI).

1. Rozmowa z kierownikiem działu śledczego powiatowej MO w Działdowie ob. Stanisławem Bilskim, i jak się okazuje, nie zastępcą kierownika miejscowego UB, ale osobnym referentem tego Urzędu, którego nazwiska nie mogli nawet znający go osobiście urzędnicy starostwa powiedzieć, odbyła się w moim mieszkaniu, wieczorem, w godzinach między 8 a 10^{1/2} dnia 19 października b.r. Nabożeństwa w Burkacie zabronił właśnie ten referent UB, w „imieniu Rządu”, który to referent uzasadniał konieczność dobrowolnej likwidacji agend naszego Kościoła, jako ewangelickiego, a więc niemieckiego, w każdym razie wpływom niemieckim podlegającego. Gdy przypadkowo pod ręką leżąca „Trybuna Pomorska”, pismo PPR w Toruniu, z artykułem o martyrologii naszego Kościoła pod okupacją, mogła posłużyć za świadka na naszą korzyść, oświadczył mi, że właściwie ideologii ani Kościoła Rzymsko-Katolickiego, ani Ewangelickiego nie zna, bo się wychowywał w Rosji, wie tylko jednak, że katolicyzm rzymski wychowuje nacjonalistów polskich, a to jest najważniejsze. Wraziłem zdziwienie z tego powodu, jak nie patriotyzm, ale nacjonalizm może licować z demokracją społeczno-obywatelską. Wtedy zapytano mnie o stosunek nasz do sprawy robotniczo-chłopskiej. Oświadczyłem, iż hasłem naszym od Soboru Sztokholmskiego⁷⁹ jest „zbawienie społeczne warunkuje zbawienie wieczne”, że gdy Kościół rzymsko-katolicki usiłuje konflikty społeczne załatwić poprzez zakony i tzw. „Akcją Katolicką”⁸⁰ – nasz ustroj kościelny w przeciwieństwie do rzymskiego – autokratycznego, jest demokratyczny i sprzyja takim ustrojom socjalnym, które te rzeczy załatwiają bezpośrednio – nie bez własnych organizacyj ogólnokościelnych w tym względzie. Tutaj także rozmówca zauważył, że w takim razie przez ewangelików mógłby się pomnożyć stan komunistów w powiecie – na co mu odpowiedziałem, że cel społeczny może jest i ten sam, tylko środki są zgoła odmienne, ale wiele rzeczy jest po drodze (po rosyjsku: по пути). O ile początek rozmowy był bardzo niespokojny i „dramatyzowany”, o tyle koniec był łagodny i „względny”, zwłaszcza gdy otrzymano ode mnie zapewnienie o mojej całkowitej polskości.

⁷⁹ Spotkanie Światowej Konferencji Kościołów w Sztokholmie w 1925 r. (bez udziału Kościoła katolickiego), kładące nacisk na myśl ekumeniczną i społeczną oraz pokojowe rozwiązywanie konfliktów. KEA reprezentował generalny superintendent Juliusz Bursche.

⁸⁰ Działający od 1876 r. ruch katolików świeckich. Istniał organizacyjnie na Działdowszczyźnie w okresie międzywojennym, silnie związany z narodową demokracją, prowadzący akcję prozelityzmu wśród ludności ewangelickiej.

2. Dane o Płośnicy. Czytałem pismo wójta Szweke z dn. 10 X, w którym usprawiedliwia zajęcie kościoła jako reakcję-odwet za antykatolickie poczynania Niemców-lutków (na co zareagowałem osobną enuncjacją na ręce miejscowego Urzędu Propagandy⁸¹ – którą w odpisie posłałem do Konsystorza i Urzędu Wojewódzkiego, wyjaśniając, że to dotyczy właśnie Płośnicy). Wójt podawał, iż w roku 1774 miał być ten kościół w posiadaniu rzymskich-katolików (co jest nieprawdopodobne: patrz moje dawniejsze raporty, gdyż obecnie ani odpisów ich, ani innych danych historycznych nie posiadam)⁸². Przyznał też, iż obecnie w Płośnicy jest 326 ewangelików – reszta jeszcze przed kilkoma tygodniami została rozsielona na inne wsi, jeśli nie wymknęła sama „za Odrę”. „Wyświęcono” ten kościół na rzymsko-katolicki 16 IX b.r. pod wezwaniem Barbary. Wobec tego, że w czasie nadejścia tego pisma wójtowskiego były starosta Wyrzykowski sam bawił w Płośnicy (a był fanatycznym przeciwnikiem naszym) jestem przekonany, że wójt pisał swój raport po uprzednim z nim uzgodnieniu tekstu.

O Narzymiu, poza tem, com poprzednio napisał⁸³, a nie mam wszystkiego w pamięci, nic dokładnie obecnie podać nie mogę jak tylko to, że wtedy na konsekracji ani starosty, ani wicestarosty, mimo zaproszenia nie było, i że rzekomo kościół ten został przekazany katolikom przez wojska rosyjskie (tak raportował o tem były starosta Wyrzykowski).

Co się obecnie dzieje w Burkacie – nie wiem, sądzę, iż akcja kontra-ewangelicka, z nastaniem nowego starosty Stanisława Kalla, na razie uległa wstrzymaniu w tym miejscu; ile że brak tam plebanii (spalona). Natomiast zapewniano mnie, czego nie mogłem stwierdzić osobiście, że w Iłowie wziął naszą kaplicę w posiadanie jakiś zakon rzymsko-katolicki, w niedzielę 21 ub. m. Tak samo, w ubiegłym tygodniu doszły mnie wieści o przygotowaniach zmierzających do zagarnięcia kościoła w Szczuplinach, na rzecz Rzymu⁸⁴.

Wiem, że urzędy i władze wymagają, przy alarmowaniu ich, dat i nazwisk – ale niestety, z nazwiskami i świadkami sprawa jest często w obecnych warunkach beznadziejna... Jeśli urzędowi wyższemu mało jest stwierdzenia faktu, ale jeszcze potrzebne są personalia – to rozłożenie rąk jest jedyną naszą na to odpowiedzią.

3. Przeszkody w urzędowaniu są nadal te same, właściwie oczekuję wyzwolenia ze stanu paraliżu, spowodowanego zakazem uczęszczania na nabożeństwa, o którym swego czasu donosiłem, zakazem dzwonienia – też donosiłem – depresja granicząca z rozpaczą wirów coraz bezlitośniej sądzonych rehabilitantów. W sprawie tych ostatnich bawił kil-

⁸¹ Zob. dokument nr 10.

⁸² Zob. dokument nr 5.

⁸³ Pisma z opisem zajęcia kościoła w Narzymiu brak. Władze kościelne w Warszawie pogodziły się początkowo z utratą kościoła w Narzymiu i postanowiły nie występować o jego zwrot, AKEA, Działdowo, Konsystorz do E. Lodwicha-Ledwy, 8 VIII 1945, jednak po serii zajęć budynków w innych miejscowościach, zaczęły się starać – bezowocnie – także i o jego zwrot.

⁸⁴ Kościół pozostał w rękach ewangelików, którzy jednak nie zdołali go utrzymać, popadł w ruinę i został rozebrany w 1970 r.

ka dni wizytator ministerialny w Sądzie Grodzkim, odbyliśmy z inspektorem szkolnym dłuższą na ten temat konferencję, zapowiedział ukazanie się noweli ustawowej w tej mierze – ale czy to nie zgola poniewczasie?

[...] ⁸⁵

12.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa
do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego,
Działdowo, 5 V 1946

[...] ⁸⁶

Mimo wszystko, wykorzystując przygodne możliwości utrzymuję – dzięki Bogu – w powiecie trzy ośrodki: Burkat, Szczupliny, a ostatnio zagailem [!] szczególnie Białuty. W Działdowie „imprezy” nabożeństw domowych od czasu do czasu urządzam we własnym mieszkanku – niestety czynię to z odrazą, gdyż np. na Wielkanoc za drzwiami podczas Komunii św. „rznąła” orkiestra foxtroty, a odepchnąć biedoty wyznawczej od siebie nie mogę przecież...

Z wielkim żalem donoszę, że de facto duża parafia w Koszelewach, z ocalałym urządzeniem zupełnie kościoła, piękną plebanią, 3 włókami ziemi – przestała istnieć⁸⁷: na tydzień przed Wielką Nocą wyjechały za „Odrę” ostatnie 3 rodziny mazursko-ewangelickie... Bardzo w tym względzie nabroiły obietnice osadzenia tam księdza⁸⁸, które spełzły na niczem, jak i w ciągu zimowych miesięcy braki w komunikacji – no i sparaliżowana w ogóle działalność kościelna w Działdowie, przy całkowitej bezsilności Konsystorza wobec szabru z kościołem w sąsiedniej przy Koszelewach, Płońnicy.

Ośrodek kościelny w Szczuplinach narażony na szwank wskutek działalności łowczej na amerykańskie „miski soczewiczne” Metodystów w odległym o 4 km na obszarze Mazur olsztyńskich Dąbrównie, gdzie szykan kościelnych nie ma⁸⁹. W Białutach na miejscu jest parę rodzin, za to w Napierkach po stronie Mazur olsztyńskich (też 4 km) jest ich sporo. Tak samo w Ruszkowie koło Uzdrawa przebywa po stronie olsztyńskiej dość

⁸⁵ Pominięto fragment dotyczący kwestii mieszkaniowych i stosunków z lokatorami plebanii.

⁸⁶ Pominięto fragment dotyczący bieżących i przewidywanych zmian w obsadzie stanowisk w powiecie działdowskim.

⁸⁷ Oświadczenie E. Lodwicha-Ledwy było przedwczesne. W Koszelewach co najmniej do 1959 r. istniał punkt kaznodziejski (data likwidacji nieznana), natomiast nieremontowany kościół rozebrano po 1960 r.

⁸⁸ Od samego początku pobytu w Działdowie E. Lodwich-Ledwa starał się o drugiego duchownego, najchętniej na tym stanowisku powitałby emeryta. Chociaż wspomiano o kilku osobach, okazało się, że parafia nie jest w stanie utrzymać drugiego księdza, a konsystorz nie chciał wziąć na siebie tego obowiązku.

⁸⁹ Na podstawie porozumienia z Radą Kościoła Ewangelickiego i samym Kościołem Ewangelicko-Augsburskim Kościół Metodystyczny objął opieką duszpasterską cały powiat ostródzki, w którym leży Dąbrówno. Na temat stosunku E. Lodwicha-Ledwy do Kościoła Metodystycznego zob. wstęp.

ewangelików, niestety są to obszary, na które moja „pełnomocnika na powiat działdowski” władza duszpasterska de jure wstępu nie ma.

W związku z tym wnoszę o rozszerzenie moich kompetencji na te okolice i o wycofanie się zagonu metodystycznego z Dąbrówna, jako w następstwach bardzo groźnych dla rzetelnego stanu wyznawczego tak wielce zmaltretowanych dusz mazursko-ewangelickich i w powiecie działdowskim (wedle prawa osmozy).

Wobec zgrania się polityczno-społecznego zeszlórocznych udzielnych dygnitarzy mazurskich w Olsztynie⁹⁰, obecnie byłby wielki czas [zając się] ewangelickimi sprawami na całym kościelnie de re niepodzielnym obszarze mazurskim (z Działdowszczyzną włącznie).

W dalszym ciągu proszę też o przydanie mi adiunkta, tak z uwagi na konieczność, w różnych wypadkach życiowych, zastępcy, jak i na wzgląd na nieodzowną pomoc w kłopotliwej, a obliczonej przecie na zbożną przyszłość pracy kościelno-społecznej.

W Lidzbarku, gdym się wywiadywał i napraszał z nabożeństwem Bożego Narodzenia, odpowiedziano mi wtedy, iż wobec szczęśliwie dokonanych wszystkich rehabilitacji chcą to mieć nieco później, w lepszych warunkach mieszkalnych, obecnie na Wielkanoc list wrócił mój z dopiskiem poczty, że adresat wyprowadził się w „nieznane”. Wobec tego, że tam nie mija tygodnia bez większych wydarzeń wewnętrznych wskutek starć z „ludźmi z lasu”⁹¹, wypadnie i z tem odczekać...

[...] ⁹²

13.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa
do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego,
Działdowo, 28 VIII 1946

Odpowiadając na pismo z dn. 27 b.m. komunikuję, że na obszarze pow. działdowskiego zostały przez rzymskich katolików – patrz złożone swego czasu raporty – zszabrowane nam przez rzymskich katolików w roku ubiegłym kościoły:

w Narzymiu (gm. Howo)

w Płońnicy (gm. Płońnica)

Zabudowania w tych parafiach znajdują się w użytkowaniu osób prywatnych. Ziemia również, przyczem dysponują tym majątkiem wójtowie i Urząd Ziemi.

⁹⁰ Uwaga dotyczyła członków rozwiązanej Rady Kościoła Ewangelickiego w Olsztynie. O negatywnym stosunku E. Lodwicha-Ledwy do niej zob. wstęp.

⁹¹ Chodzi o działalność zbrojną w latach 1946–1947 w powiecie działdowskim i jego okolicach oddziału Ruchu Oporu Armii Krajowej, dowodzonego przez Stanisława Ballę, mieszkającego przed 1939 r. w Lidzbarku Welskim.

⁹² Pominięto zagadnienia zajęcia budynków i ziemi kościelnej, szerzej naświetlone w dokumentach nr 7 i 14.

W roku bieżącym te same czynniki położyły rękę na kościele i majątku kościelnym (ziemia, budynki) w Białutach, na co wniosłem zażalenie do Prokuratora, łącząc z tem skargę na zszabrowanie kaplicy w Złotowie i samowolne rozporządzanie się przez wójta w Iłowie ziemią kościelną w Narzymiu, mimo mego pisma ostrzegawczego.

W Koszelewach Urząd Gminny samowolnie zajął plebanię i budynki gospodarcze, oraz sam dysponuje ziemią kościelną, również nie zważając na moje pisemne ostrzeżenie. Wójt gminy Filice samowolnie zarządził budynkiem gospodarczym w Burkacie, nadal rządząc się sam całością mienia kościelnego w Uzdowie i częścią ziemi kościelnej w Burkacie.

W Lidzbarku – Zarząd Miejski rządzi się plebanią.

W grudniu r. ub. prosiłem Starostę by pouczył wójtów (i burmistrzów) o niewłaściwości samowolnych poczynań w tym względzie i o obowiązku porozumiewania się ze mną, jako Pełnomocnikiem Kościoła. Odpis tego memoriału w roku bież. złożyłem na ręce Przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej⁹³, który ją przesłał Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Tutaj to odniosło skutek, że kościół w Działdowie odzyskałem.

[...] ⁹⁴

14.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa
do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego,
Działdowo, 18 XI 1946.

Na żądanie, w uzupełnieniu do memoriału z dnia 20 ubiegłego miesiąca, co następuje⁹⁵:

1. Nękanie Mazurów-ewangelików przez UB. i MO trwa. Mimo że dekret znoszący obozy i obozowe przymusy względem osób rażonych plagą hitlerowskich „volkslist” – wyjąwszy nakazów przymknięcia świadomie wydanych przez Prokuratora⁹⁶ – stał się normą prawną i tutaj – respektowany nie jest: w ub. tygodniu w Żabinach MO wybrała szereg rehabilitantów (którzy czekają na wyniki sądowe), co zdrowszych i wywozła

⁹³ Prawdopodobnie Zygmunt Szklarczyk. Dokumentu nie odnaleziono.

⁹⁴ Pominięto fragment związany z prośbą o podjęcie działań przez konsystorz w celu zwrotu zajętej ziemi i uzyskanych z niej dochodów.

⁹⁵ 20 października 1946 r. E. Lodwich-Ledwa wystosował do konsystorza siedmiostronicowy memoriał zawierający przemyślenia, na wysokim poziomie ogólności, dotyczące kwestii ewangelickiej na Mazurach, z licznymi odniesieniami do historii. Niewątpliwie władze konsystorskie poprosiły go o uszczegółowienie niektórych poruszonych w nim spraw, szczególnie odnoszących się do postępowania administracji i ludności napływowej wobec Mazurów.

⁹⁶ Dekret z 28 czerwca 1946 r., który uchylał dotychczasowe rozporządzenia dotyczące osób z niemieckimi listami narodowościowymi. Dekret ten m.in. nie przewidywał sankcji w formie umieszczania w obozach i poddania przymusowej pracy, a wydane dotychczas orzeczenia traciły (z małymi wyjątkami) moc prawną. Osoby, wobec których prokuratura nie wniosła oskarżenia, miały zostać automatycznie zwolnione.

w nieznane. To samo w Gralewie. Nazwiska powinny być w Konsystorzu, zgłoszone przez rodziny lub bliżej zainteresowanych. Tak sama MO w Żabinach w ub. tygodniu zabrała Augustowi Retkowskiemu z Wądzynka Postyllę X. Lutra w języku polskim. Ona też [...] ⁹⁷ Gramsa ze Szczuplin – p. poprzednio jego raport ⁹⁸ – nakazała mu powściągliwość w rzeczach kościelnych mimo przedłożonych przezeń dokumentów, jakie mu wydałem, naznaczając go opiekunem kościelnym w tamtej okolicy. Jak taka postawa MO oddziałuje anarchizmie, świadczy fakt wybicia wnet potem, 1 b.m. w tychże Szczuplinach w kościele szyb przez dzieci, a wczoraj podczas nabożeństwa tamże, pokalania przez nie kłamki kościelnej... Wspomniane w memorjale rozdanie Mazurów z Olsztyńskiego między gospodarzy przez UB zdarzyło się w Iłowie, a „odprawa” z udziałem MO zapowiadająca obostrzenie reżimu względem rehabilitantów – w Brodowie. Jeszcze wczoraj zgłaszały się o poradę Mazurki z Olsztyńskiego, które uzyskały „wychodne” wyjątkowo do kościoła (nabożeństwa w Działdowie z powodu mojego wyjazdu do Szczuplin nie było). Okoliczność ta jest niepokojącą, gdyż w przyszłości mogą i tutejsi Mazurzy nie otrzymać takiego „wychodnego” w obawie, że zostaną uświadomieni o właściwym prawnym swym stanie. Wiele innych wypadków poszczególnych terrorów nie podaję, gdyż ich nie notowałem, a zainteresowanych odsyłałem do Konsystorza. W tej mierze koniecznym jest zmuszenie organów Bezpieczeństwa (UB. i MO.) do zaprzestania tych rzeczy, jako niezgodnych z obowiązującym prawem i zmuszenie wszystkich zainteresowanych, aby już nie pozostawali w niewiedzy tego. Tak samo zmusić należy właściwe władze do odesłania z powrotem do ich rodzin wszystkich wywiezionych.

2. Prawa obywatelskie. Nawet posiadający całkowite prawa obywatelskie Mazurzy są traktowani przez czynniki miarodajne i przez władze eksterminacyjnie: w Burkacie Kamińskiego wysiedla U.B. na inne miejsce z własnego gospodarstwa już po zupełnym zrehabilitowaniu go przez sądy. W Skurpiu Bulman w ogóle z obywatelstwem nienaruszonym nie może wrócić na swoje gospodarstwo, z którego żonę z dziećmi wysiedlono z domu, gdy wskutek fałszywego donosu przebywał w więzieniu śledczym. Kilka dni temu Komisarz Ziemiński oświadczył całkowicie zrehabilitowanemu Stopieńskiemu z Płońnicy, iż żadnemu grupowiczowi nie zwróci własności dobrowolnie. Tenże Komisarz w tym samym duchu przemawiał na zebraniu 29 IX w Działdowie, którego poparli i inni najmiarodajniejsi, że i ks. Lodwich, jako opiekun Mazurów, stąd będzie musiał pójść, a prawa wbrew „naszym” interesom wydawane, muszą być zmienione. Widziałem Mazurów z pełną rehabilitacją, byłych gospodarzy uprawiających rzemiosło żebracze... Potwornością narodowo-państwową jest, by o miedzę w Olsztyńskim Mazurzy byli siłą wprowadzani na swoje miejsca ⁹⁹, bez szczególnych względów na swą „przeszłość”

⁹⁷ Wyraz nieczytelny.

⁹⁸ Dokumentu nie odnaleziono.

⁹⁹ Zapewne chodzi tu o problem tzw. gospodarstw spornych, zajętych bezprawnie przez osadników i zwracanych niektórym zweryfikowanym Mazurom.

hitlerowską – nawet tacy, którzy w ubiegłym tygodniu na wiecu w Dąbrównie manifestacyjnie wyszli z sali podczas śpiewu hymnu polskiego – a tu bracia, po przejściu czyścica rehabilitacyjnego, w którym udowodnili swą uczciwość, zostawali nadal wyrzutkami wobec przyszłych na ich miejsce braci o patriotyzmie szabrowniczym... Nawet w sowieckiej demokracji państwowej głowa moskiewska nie pozwala kiwać sobie staroruskiemu ogonowi... Mazurzy, obywatele polscy, muszą wrócić czem prędzej na swoje miejsca, aby jednych i drugich braci w Narodzie i Państwie nie strawił nihilizm anarchji.

3. W ubiegłym tygodniu na Powiatowej Radzie Narodowej zapadła uchwała złączenia powiatu działdowskiego z niborskim (nidzickim) w jedną całość. Rzekomo ze względów gospodarczych. Tymczasem tajemnicą poliszynela jest cel inny: złączenie ma na względzie obecną postawą antymazurską zasilić niborszczyznę i po złączeniu odłupać całość od Olsztyna i tem samym podważyć cały obecny reżim pro mazurski po tamtej stronie. Caveant consules!¹⁰⁰ Przyłączenie działdowskiego do Olsztyńskiego w ogóle i na stałe byłoby właśnie narodowo i gospodarczo bardzo zbawienne! Proszę tego dopilnować!¹⁰¹.

4. W związku z tą unią działdowsko-niborską szerszego znaczenia nabiera sprawa obsługi z Działdowa parafij niborskich. Raz po raz przyjeżdżają stamtąd ewangelicy do mnie, prosząc o tę czy inną posługę religijną. Ostatnio skarżyli się, że w Niborku już dawno nie było nabożeństwa. Przyjeżdżał ktoś z Ostródy, ale podobno się utopił... Uważam za jedyne i uprzedzające dalsze wypadki ułożenie kościelne w tym względzie – to rozszerzenie mych kompetencji i na powiat obecny niborski. Oczywiście z dodaniem mi pomocnika, bez którego nawet tu na miejscu wobec ostatnio rozszerzonej z pod korca sprawy młodzieżowej, sam jeden nie będę mógł dać sobie rady. Przyczyni się to i do rzetelniejszego ułożenia spraw ogólnokościelnych i ogólnonarodowych na tej połąci odzyskanej. Sądzę, że już wypełnił się czas, aby zrozumiano nareszcie, gdzie należy, jak wielkim falochronem i pomostem jest Działdowszczyzna na tym dziejowym szlaku polskim i ewangelickim... Działdowski Abel był już nieraz i z niejednej strony bity, szczególnie to dla Kainów, że jeszcze nie zabity!

5. Dekret uwłaszczający nareszcie nasz Kościół na pustkowiu „unijnem” został ogłoszony¹⁰². Jest teraz okazja do wyproszenia okupantów z kościołów, plebanij i ziemi kościelnej w Działdowskiem. Otóż zarządy gminne (i niegminne) rządzą się wbrew de-

¹⁰⁰ Niech konsulowie czuwają. Słowa formuły nadającej władzę konsulom w Rzymie.

¹⁰¹ W tym miejscu E. Łodwich-Ledwa, pomijając kwestię mazurską, która nie interesowała szczególnie przedstawicieli lokalnej administracji, mylnie interpretował całą sprawę. Chodziło o włączenia powiatu działdowskiego, jako samodzielnej jednostki, do województwa olsztyńskiego (co stało się w 1950 r.) z uwagi na istniejące cały czas powiązania z powiatem nidzickim i innymi częściami województwa, co zresztą postulował sam duchowny, pragnąc, aby jednak w sferze kościelnej zachować łączność z Diecezją Warszawską KEA.

¹⁰² Prawdopodobnie chodzi o regulację z 19 września 1946 r., która wskazywała na potrzebę rozdysponowania majątków po nieuczynanych Kościołach niemieckich na rzecz „związków religijnych i innych instytucji prawa publicznego”, z uwzględnieniem pierwszeństwa „polskiej ludności ewangelickiej”. Jednak, co wykracza poza chronologię artykułu, Sejm Ustawodawczy odrzucił ten dekret i opracował własną ustawę z 4 lipca 1947 r., niekorzystną dla Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

kretem ministerialnym w następujących miejscowościach: Koszelewy – plebania i ziemia; Uzdrawo – budynki gospodarcze i ziemia; Burkat – budynki gospodarcze i ziemia; Działdowo – plebania (połowa), budynki gospodarcze (połowa: powiatowy Ośrodek Zdrowia); Płońska – plebania i ziemia (kościół dzierżą rzymscy-katolicy); Narzym – ziemia (kościół rzymscy-katolicy); Złotowo – kaplica (opieka społeczna); Białuty – kościół, plebania i ziemia (ob. Jan Telus, ławnik sądu grodzkiego, patrz przesłany poprzednio raport¹⁰³), Lidzbark – plebania i ziemia (tam Magistrat, t.j. Zarząd Miejski). Koszelewy – gmina Żabiny, siedziba w Koszelewach; Uzdrawo i Burkat – gmina Filice, siedziba Burkat, Płońska – gmina tamże; Narzym, Iłowo i Białuty – gmina Iłowo. Wszystkie gminy rządzą się majątkiem kościelnym i ciągną zeń zyski już dwa lata bezprawnie, bo po zdaniu tych miejsc nam. Zatem należy – zażądać zwrotu pobranych dzierżaw wzgl. wypłaty należnego czynszu za dwa lata¹⁰⁴.

6. W końcu załączam odpis pisma mego do Zarządu Miejskiego w Działdowie w sprawie podatku¹⁰⁵.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, posyty Działdowo i Diecezja Mazurska.

Źródła drukowane

Małek E., *Gdzie jest moja ojczyzna? Wspomnienia*, Białystok–Elk 2016.

Małek K., *Mazury polskie. Pamiętniki. Tom IV. Od 2 lutego 1945 do października 1966 r.*, Olsztyn 2011.

Warmiacy i Mazury w PRL. Wybór dokumentów. Rok 1945, oprac. T. Baryła, Olsztyn 1994.

Opracowania

Borek P., *Niezwykła biografia ewangelickiego pastora: Ewald Lodwich („Adam Kaszubski”)*, „Podlaski Tygodnik Kulturalny” 2007, nr 4.

Bystrzycki P., *Działdowszczyzna w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne*, Olsztyn 1997.

Dzieje Działdowa i Działdowszczyzny na przestrzeni wieków. Zbiór studiów, red. M. Radoch, Działdowo 2020.

¹⁰³ Zob. przyp. 95.

¹⁰⁴ Ostatecznie Kościół Ewangelicko-Augsburski wystąpił, naturalnie bezowocnie, do Ministerstwa Administracji Publicznej o zwrot kościołów w Narzymiu i w Płońcy, AKEA, Memoriał w sprawie Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, 17 II 1947.

¹⁰⁵ Odpisu pisma brak.

- Gause F., *Dzieje okręgu i miasta Działdowa*, tłum. M. Szymańska-Jasińska, oprac. G. Jasiński, Działdowo 2015.
- Golon M., *Nidzica i okolice w czasach PRL*, [w:] *Historia Nidzicy i okolic*, red. W. Rezmer, Nidzica 2012.
- Kruk E., *Księża Diecezji Mazurskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce w latach 1945–2000*, Olsztyn 2018.
- Małek J., *Kościół Ewangelicko-Augsburski na Mazurach po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Kościół zakładnikami czasów. Kościoły protestanckie Niemiec i Polski w XX wieku. Z prac Komisji Historii Kościoła PRE i EKD 1989–1999*, red. B. Krebs, A. Wójtowicz, Warszawa 2003.
- Olejnik L., *Zdraycy narodu? Losy volksdeutschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006.
- Sakson A., *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990.
- Sławiński W., *Spory o nieruchomości Kościołów ewangelickich w Polsce w latach 1945–1947 – ujęcie historyczno-prawne. Zarys zagadnienia*, [w:] *Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu*, red. J. Kłaczek, Toruń 2009.

The Evangelical Church and the Inhabitants of Działdowo County in Mazury in the Reports of Pastor Ewald Lodwich-Ledwa from 1945–1946

Summary: The article analyzes religious and political affairs in Działdowo county in 1945–1946 based on the reports of Pastor Ewald Lodwich-Ledwa of the Evangelical Church of Augsburg Confession in Poland. The Polish county of Działdowo was annexed by the Third Reich in 1939. The Pastor's accounts deal with political situation in the county, which was influenced by the fact that many inhabitants of Działdowo joined the Volksliste (German People's List) after the German invasion. In 1945 and 1946, members of the Protestant community were regarded as ethnic Germans by the authorities and new Polish settlers. The Protestants were subjected to severe repressions. Some Evangelical churches were seized by the Catholics. Pastor Ewald Lodwich-Ledwa faced hostility from the political authorities and some Polish Catholics over his attempts to protect the Protestant community.

Keywords: 1945, 1946, Działdowo county, Evangelical Church of Augsburg Confession in Poland, Ewald Lodwich-Ledwa, political affairs, religious affairs